Rok XI. Nr. 318 (3208). Wilno, Wtorek 20 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:** Ewolucja polityki zagranicznej w Grecji. — Ateneum Wileńskie. — Przyczyny wojen. — „Nigdy nie można przewidzieć". — Byt krawiectwa zagrożony. — Gdzie giną ich pieniądze? — KURJER RADJOWY.

# W przededniu zgromadzenia Ligi Narodów

## Przygotowawcze narady. Niepewny los projektów Hendersona

GENEWA. (Pat). W związku z rozpoczynającem się we wtorek nadzwyczajnem zgromadzeniem Ligi Narodów i posiedzeniem Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, przybyło do Genewy w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego wielu delegatów, między innemi lord tajnej pieczęci **Eden**, delegat Stanów Zjednoczonych **Wilson**, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej **Henderson**, komisarz **Litwinow** i radca Ambasady sowieckiej w Paryżu **Rosenberg**, przewodniczący rady Ligi Narodów **Benesz**, minister **Jewtież**, minister **Titulescu**, minister **Tewfik Ruszdi Bey i Massigli**.

W ciągu dnia dzisiejszego odbyło się kilka narad, poświęconych omówieniu zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym zgromadzenia i prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Między innemi delegat amerykański Wilson konferował z ambasadorem Raczyńskim i ministrem Edenem.

W kołach genewskich panuje przekonanie, że projekty Hendersona spotkają się ze sprzeciwem delegacji sowieckiej. Jak wiadomo Henderson proponuje Komisji, by wobec oczywistej niemożności opracowania obecnie ogólnej konferencji rozbrojeniowej ograniczyć się do ujęcia w oddzielne protokóły kwestyj, uznanych za dojrzałe, a takiemi są: **reglamentacja fabrykacji i handlu bronią, jawność budżetów, wojskowych i utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej.** Protokóły te mogłyby wejść w życie jeden po drugim, nie czekając na opracowanie ogólnej konwencji. Projektom tym popieranym, przez delegację angielską i amerykańską, **przeciwstawia się delegacja sowiecka,** wedle której, **konferencja rozbrojeniowa winna być zlikwidowana w obecnej formie i przekształcona na stałą konferencję pokoju, a kwestja rozbrojenia winna być przekazana Radzie Ligi.** Z pewną rezerwą do projektów Hendersona odnosi się również i delegacja włoska.

W godzinach popołudniowych doszło do konferencji między trzema ministrami Małej Ententy, na której omawiano zamierzony apel Jugosławji do Ligi Narodów **w sprawie zbrodni w Marsylji.** W obecnej chwili nie wiadomo, kiedy nota Jugosławji przywieziona przez Jewtieża zostanie złożona w Sekretarjacie Generalnym Ligi. Ogólnie przewidują, że sprawa ta zostanie bez dyskusji wpisana na porządek dzienny styczniowej zwyczajnej Sesji Rady.

Co się tyczy nadzwyczajnej Sesji Rady Ligi, odłożonej na żądanie barona Aloisi, przewodniczącego Komitetu dla spraw Saary, przewiduje się, że rozpocznie się ona w najbliższym czasie t. j. w sobotę 24 listopada, bądź też w początku przyszłego tygodnia.

### Nowy kierownik delegacji polskiej przy Lidze Narodów

WARSZAWA. (Pat). Na rozpoczynającej się we wtorek sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i prezydjum konferencji rozbrojeniowej Polskę reprezentować będzie ambasador Raczyński, który tym razem jeszcze weźmie udział w obradach genewskich, poczem wyjedzie na stałe na swą placówkę londyńską.

Kierownictwo stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów obejmie **p. Tytus Komarnicki.**

### Litwinow propaguje „konferencję pokoju"

GENEWA. (Pat). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencji rozbrojeniowej Wilson przedstawił przewodniczącemu konferencji Hendersonowi punkt widzenia Waszyngtonu na sprawę reglamentacji i kontroli fabrykacji i handlu bronią. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow omawiał z Hendersonem sowiecki projekt przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na bezustannie obradującą „konferencję pokoju".

## Nowa wojna japońsko-chińska?

**PEKIN. (Pat.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wojskowe władze japońskie wystosowały ultimatum do władz chińskich prow. Czachar, która postanowiła stawić wojskom japońskim zbrojny pór. W-g wiadomości ze źródeł chińskich, walki już się rozpoczęły. Japońskie koła dyplomatyczne wyrażają obawę co do możliwości nowego konfliktu chińsko-japońskiego.**

**W danym wypadku chodzi — zdaniem kół japońskich — o drobny incydent, który powstał przy wytyczaniu granicy.**

## Gdańsk zamierza zmienić konstytucję?

**BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka, komentując wyniki niedzielnych wyborów komunalnych w Gdańsku, podkreśla bezsprzeczne zwycięstwo narodowych socjalistów. „Boersen Ztg." stwierdza, że wybory wykazały niewątpliwie niemiecki charakter Gdańska. Pismo zapowiada w najbliższej przyszłości wystąpienie Senatu gdańskiego do Ligi Narodów w sprawie zatwierdzenia zmiany konstytucji gdańskiej.**

**„Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze, że wybory w Gdańsku rokują pomyślne rezultaty plebiscytu w zagłębiu Saary. W Gdańsku podczas wyborów toczyła się walka pomiędzy poszczególnemi stronnictwami, ubiegającemi się o władzę. 13 stycznia 1935 roku ludność zagłębia Saary stanie wobec rozstrzygnięcia, przy którem różnice partyjne nie będą odegrywały żadnej roli.**

### Król włoski zwiedza kolonje afrykańskie



W kołach politycznych przypisuje się podróży królewskiej po włoskich kolonjach afrykańskich wielkie znaczenie. Na ilustracji król Wiktor Emanuel po przyjeździe do Somali, kolonji włoskiej w Afryce Wschodniej.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

## Przyjęcie w ambasadzie niemieckiej

Wczoraj pomiędzy godz. 5 a 7 wiecz. z okazji podniesienia poselstwa niemieckiego do godności ambasady, amb. von Moltke wydał przyjęcie, w którem wzięło udział kilkaset osób.

Z członków rządu obecni byli ministrowie Beck, Poniatowski, Butkiewicz, Zawadzki i Rajchman. Licznie zgromadzili się przedstawiciele wojskowości, obecny też był cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem ks. arcybisk. Marmaggim i amb. Laroche na czele

## Starania o pożyczkę angielską dla cukrownictwa

**W najbliższych dniach wyjeżdżają do Londynu przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego w celu uzyskania w Londynie pożyczki na kampanję cukrowniczą 1934-35 .**

**Nowa pożyczka angielska wyniesie około 10 milj. zł. i ma być spłacona eksportem cukru.**

## Aresztowanie członków b. Obozu Narod.-Radykalnego

**Sędzia śledczy do spraw politycznych zarządził w tych dniach aresztowanie i osadzenie w więzieniu 6 członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego pod zarzutem udziału w zajściach przeciwżydowskich w lecie roku bież.**

### Akademja żałobna ku czci Poincaré, Barthou i Bourgeois

23 b. m. o godz. 6 po poł. w sali T-wa Nauki i Sztuki grupa parlamentarna polsko - francuska w gmachu pałacu Staszica organizuje akademję żałobną ku czci prezydenta Poincare'go, min. Barthou i prof. Bourgeois.

### Z Legjonu Młodych

18 bm. odbyła się odprawa komendantów poszczególnych obwodów Legjonu Młodych, wchodzących w skład okr. białostockiego. Odprawa wykazała jednolitą postawę ideową i całkowitą solidarność z władzami naczelnemi organizacji.

## Zwalnianie z pracy cudzoziemców we Francji jako sposób walki z bezrobociem

PARYŻ. (Pat). „Paris - Soir" zamieszcza wywiad z ministrem pracy Jacquier w sprawie zarządzeń, jakie w najbliższym czasie będą wydawane w stosunku do robotników cudzoziemskich we Francji w związku z kampanją zwalczania bezrobocia robotników francuskich.

Minister oświadczył, że już od obecnej chwili nie będzie wydana żadnemu z przybywających do Francji obcych robotników t. zw. karta pracy. Robotnicy cudzoziemscy, którzy obecnie zatrudnieni są we Francji, uzyskają przedłużenie kontraktów i kart pracy tylko w wyjątkowych warunkach i to w liczbie bardzo ograniczonej, musi być bowiem utrzymany procentowy stosunek robotników cudzoziemskich. W chwili obecnej — zaznaczył minister — niektóre gałęzie przemysłu zatrudniają około 80%. W niektórych miejscowościach nadgranicznych liczba robotników obcej narodowości przewyższa dwukrotnie liczbę robotników francuskich. Temu anormalnemu stanowi rzeczy — podkreślił minister położą kres zarządzenia, które będą wykonane z całą surowością.

# „Niemiecki Front“ broni się

## przed zarzutami Komisji Rządzącej Okr. Saary

SAARBRUECKEN. (Pat.) Prasa głosiła tekst raportu, jaki komisja rządząca przesłała ostatnio sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów, w sprawie „Niemieckiego Frontu“. W dołączonym liście komisja uzasadnia swój krok niepokojącą działalnością wspomnianej organizacji na terytorjum zagłębia Saary. List zawiera pozatem oświadczenie niemieckiego członka komisji rządzącej, który występuje przeciwko wysłaniu tego raportu.

W raporcie, o działalności „Niemieckiego Frontu“, komisja stwierdza, na podstawie skonfiskowanych materjałów w biurze tej organizacji, że działalność jej stanowi dalszy ciąg działalności partji narodowo-socjalistycznej w zagłębiu Saary. Raport wskazuje, że „Niemiecki Front“ zachował swą dawną organizację partyjną narodowych socjalistów, zmierzającą przedewszystkiem do roztoczenia kontroli nad wszystkiemi mieszkańcami zagłębia. Raport wspomina o niepokojącej działalności służby bezpieczeństwa „Niemieckiego Frontu“, kierowanej przez byłych przywódców oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych. Zwraca się przytem uwagę na dyktatorski charakter kierownictwa „Niemieckiego Frontu“, wbrew temu, że organizacja ta została zarejestrowana jako zrzeszenie.

Sekretarjat Ligi przekazał ten raport, obradującemu w Rzymie, komitetowi trzech do spraw zagłębia Saary.

Prasa narodowo-socjalistyczna z ostremi atakami występuje przeciwko przewodniczącemu komisji rządzącej Knoxowi spowodu wysłania do sekretarjatu Ligi Narodów powyższego raportu. Dzienniki ogłosiły przytem pełny tekst memorjału, jaki „Niemiecki Front“ wysłał w odpowiedzi do Ligi Narodów. Memorjał ten składał się z 5 części, w których autorzy jego poruszają poszczególne punkty zawarte w raporcie komisji rządzącej. Memorjał wyraża m. in. opinję że tego rodzaju sprawozdanie, jak wspomniany raport wywołać musi zupełnie fałszywy sąd Ligi Narodów o stosunkach w zagłębiu Saary, co autorzy memorjału przypisują niemożności oceny tej sytuacji przez prezydenta komisji rządzącej Knoxa, posiadającego rekomo nikły kontakt z ludnością.

Spowodu jednostronnego ustosunkowania się komisji rządzącej przeciwko „Niemieckiemu Frontowi“, zapowiada on przesłanie nowego memorjału do Ligi Narodów, który zaświadczy o terorze, uprawianym przez jego przeciwników politycznych.

W zakończeniu memorjał zaznacza, że współdziałanie czynników niemieckich Rzeszy z „Niemieckim Frontem“ polega przedewszystkiem na dostarczaniu pomocy materjalnej ludności niemieckiej Zagłębia, przeciwko czemu dotychczas nie występowała ani komisja rządząca, ani państwo francuskie, do którego należą kopalnie węgla.

Memorjał występuje wreszcie przeciwko zjednywaniu przez Francję, przy pomocy pieniędzy, zwolenników wśród ludności niemieckiej.

## „Pochód głodnych“ do Nancy

PARYŻ. (Pat.) Bezrobotni Zagłębia Metalurgicznego Neuves-Maisons i Chaligny w liczbie około 3 tysięcy osób, zorganizowali w poniedziałek „pochód głodnych“ do Nancy. W pochodzi eniesiono transparenty z napisami: „Pracy i chleba!“

Po przybyciu do Nancy, gdzie w domu ludowym wygłoszono szereg przemówień, delegacja bezrobotnych udała się do prefektury, celem złożenia swych postulatów. Manifestacja odbyła się bez żadnych incydentów.

## 100 górników zasypanych

W kopalni węgla wpobliżu Tuchan w Mandurji nastąpił wybuch, w którego następstwie około 100 górników zostało zasypanych. Podjęta niezwłocznie akcja ratunkowa dotychczas nie doprowadziła do żadnych rezultatów.



## Kronika telegraficzna

— W NOWYM JORKU ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK portjerów i windziarzy. Do strajku przystąpiło 45 tysiecy osób.

— W ZATOCE KOREAŃSKIEJ ZATONĄŁ parowiec japoński „Eiro-Maru“, na pokładzie którego znajdowała się załoga z 60 osób.

— PODCZAS TAJFUNU, który nawiedził wyspy Filipińskie utraciło życie 250 osób.

W Mauben utonęło 225 osób. Wszystkie domy w tem mieście zostały zniszczone.

# Wszystkie stany muszą ponosić ofiary

### Przemówienie min. Hessa na kongresie chłopskim

BERLIN. (Pat). Niezwykle ciekawym epilogiem kongresu w Goslarze jest przemówienie wygłoszone na sobotnim wiecu przez min. Hessa.

Minister oświadczył, że słusznie uważa się **chłopów za fundament rasowej i gospodarczej egzystencji** Niemiec. Ale nie wolno przytem zapominać o **innych stanach odgrywających nie mniej ważne role.** Chłop niemiecki musi zawsze pamiętać, że nie mógłby zachować w swem posiadaniu ziemi, gdyby nie istniała siła zbrojna, dla której broń wytwarzają robotnicy z miasta. Podobnie też inne przedmioty zaspakajające jego potrzeby wychodzą z warsztatów miejskich.

Sytuacja Niemiec dziś jest taka, że **wszystkie stany muszą występować solidarnie** i ponosić wzajemnie ofiary.

Słowa min. Hessa zasługują na uwagę głównie z tego powodu, że padły w chwili zaostrzającej się z dniem każdym kampanji rządowej przeciwko drożyźnie w Niemczech. Przypomnieć należy pozatem ogromny protest prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko, tak zwanym, kołom reakcyjnym, dla których, jak pisał jeden z dzienników, polityka agrarna stanu chłopskiego jest solą w oku.

# Austrja równowagą sił nad Dunajem

### Włoski komunikat oficjalny o wizycie Schuschnigga

RZYM. (Pat). O wyniku narad między Mussolinim a kanclerzem Schuschniggiem ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Il Duce odbył dwie długie rozmowy z kanclerzem Schuschniggiem, w obecności austrjackiego ministra spraw zagranicznych Berger - Waldenegga i pod sekretarza stanu Suvocha. W rozmowach tych potwierdzono politykę **ścisłego porozumienia między Włochami a Austrją,** wedle wytycznych, ustalonych już podczas poprzedniego spotkania z nieodżałowanym kanclerzem Dollfussem. Zbadano warunki, niezbędne do tego, aby Austrja, wzmocniona w swej strukturze politycznej i gospodarczej oraz poparta przez **przyjaźń Włoch i Węgier** — mogła podjąć w jak najkrótszym czasie swą funkcję historyczną, polegającą **na utrzymaniu równowagi sił,** występujących na obszarze naddunajskim.

Stwierdzono również ze strony Austrji zadowalające funkcjonowanie protokółów włosko - austrjacko - węgierskich z marca rb., które niewątpliwie przyczyniły się do poprawy warunków gospodarczych Austrji. Potwierdzono dalej, że potrójne układy nie są ekskluzywne i mogą być rozciągnięte na inne państwa, które przyjmą warunki, stanowiące zasadnicze przesłanki tych układów.

Uznano w końcu potrzebę **rozwinięcia stosunków kulturalnych** przez zawarcie układów w sprawie utworzenia instytutów kultury włoskiej w Wiedniu i austrjackiej w Rzymie.

## Kanclerz Schuschnigg szuka wzorów w Rzymie

RZYM. (Pat). Kanclerz Schuschnigg zwiedził dziś rano Forum Romanu, poczem przyglądał się ćwiczeniom faszystowskiej organizacji młodzieży Balilla.

W kołach austrjackich utrzymują, że podobna organizacja może być również założona, w Austrji.

### Polowanie dla dyplomatów



Prezydent Francji Lebrun zaprosił na polowanie do lasów pod Rambouillet ministrów francuskich i paryski korpus dyplomatyczny. Na ilustracji grupa myśliwych; od prawej ku lewej: G. Clerk — ambasador brytyjski, Chłapowski — ambasador polski, Koesler — ambasador niemiecki i obok niego gen. Braconier. W głębi za Koeslerem widzimy premjera Flandina z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Strausem.

# Japonja zdecydowanie zrywa traktat waszyngtoński

TOKIO. (Pat). Dzienniki donoszą, iż minister spraw zagranicznych Hirota od był konferencję z premjerem na temat wyznaczenia daty, kiedy zostanie wypowiedziany traktat waszyngtoński. Rząd już zdecydował nie odnawiać traktatu. Najwyższa rada wojenna aprobowała tę decyzję. Pozostaje więc jedynie przedstawienie uchwały gabinetu prywatnej radzie królewskiej, która odbędzie się jeszcze w ciągu bież. mies.

## Odrzuca kompromis w sprawie parytetu sił morskich

LONDYN. (Pat). Ambasador japoński Matsudaira odwiedził dziś po południu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona i doręczył mu odpowiedź rządu japońskiego na propozycje Wielkiej Brytanji w sprawie parytetu sił morskich.

Odpowiedź japońska, aczkolwiek utrzymana w formie bardzo grzecznej, **odrzuca jednak stanowczo propozycję brytyjską,** by Japonja zgodziła się na fikcję parytetu z równoczesnem udzieleniem, w ramach gentleman agremet zapewnienia, że parytetu tego w praktyce nie wyzyska. Odpowiedź japońska wskazywać ma również na konieczność dokonania najpierw przez Wielką Brytanję i Stany Zjednoczone A. P. znacznych redukcyj obecnych sił morskich i wyrażą gotowość rozłożenia w tym wypadku swego własnego parytetu morskiego na szereg etapów.

# Umocnienie stanowiska Polski jest dla Francji korzystne

### Artykuł „Correspondence Universalle“

PARYŻ. (Pat.) „Correspondence Universalle“ zamieszcza artykuł na temat polskiej polityki zagranicznej i sojuszu polsko-francuskiego. Autor artykułu podkreśla konieczność zrozumienia polskiej polityki zaganicznej przez Francję. Dzienniki francuskie nie powinny publikować artykułów, mogących wprowadzić w błąd francuską opinję publiczną. Wszelkie wystąpienie przeciw Polsce może tylko szkodzić sprawie aljansu polsko-francuskiego. Naskutek tych nieprzemyślanych wystąpień, polska opinja publiczna może odnieść się z goryczą do Francji. Prasa polska dała przykład powściągliwości przez to, że nieodpowiadała na tego rodzaju wystąpienia.

Autor artykułu cytuje następnie słowa płk. Miedzińskiego, wypowiedziane na trybunie sejmowej, w sprawie sojuszu polsko-francuskiego i podkreśla, że Polska prowadzi obecnie tylko własną politykę, która ma na celu umocnienie jej stanowiska w Europie. Rezultaty tej polityki, które nie przeszkadzają sojuszowi polsko-francuskiemu, mogą tylk doprowadzić do wzmocnienia stanowiska Polski, co może dla Francji być jedynie korzystne.

Jeśli czynniki odpowiedzialne polityki polskiej oświadczają, że Polska w dalszym ciągu wierna jest swym sojuszom i polityce pokojowej i, że nie łączą jej z nikim żadne tajne układy, to Francja powinna temu wierzyć.

## Pożar w Białymstoku

BIAŁYSTOK. (Pat.) Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w składach, dzierżawionych przez firmę transportową Schenker. Akcja ratunkowa przybyłych na miejsce oddziałów straż pożarn. była bardzo utrudniona wskutek braku wpobliżu wody. Ogień zniszczył towarów na sumę około 60.000 zł. Budynek ocalał.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 213.15—214.15—212.15. Londyn 26.43—26,56—26,30. Nowy Jork 5.29$^{7}/_{8}$—5.32$^{7}/_{8}$—5.26$^{7}/_{8}$. Kabel 5,30$^{1}/_{4}$—5.33$^{1}/_{4}$—5,27$^{1}/_{4}$. Paryż 34.94$^{1}/_{2}$—35.01—34.84. Swajcarja 172,10—172,53—171.67.

# Wiadomości z Kowna

### NIEMIECKIE OGRANICZENIA MAŁEGO RUCHU GRANICZNEGO.

Jak podają „Liet. Žin.“ w związku z ograniczaniem przez Niemcy małego ruchu granicznego w Tylży 14 b. m. doszło tam do incydentów, mianowicie zgromadzeni ludzie zamierzający udać się do Litwy po produkty przerwali kordon policji i w takiż sposób z zakupionymi produktami wrócili do miasta. W celu zapobiegnięcia temu policja niemiecka zamyka obecnie dostęp do ulic prowadzących na most tylżycki.

### KS. MIRONAS UDAJE SIĘ DO WARSZAWY I RZYMU.

„Rytas“ podaje za „Dieną“, iż w krótkim czasie znany działacz społeczny ks. Mironas udaje się do Rzymu, gdzie będzie zabiegał o uregulowanie stosunków z Watykanem. Po drodze do Rzymu ks. Mironas ma odbyć w Warszawie kilka narad o charakterze prywatnym.

—o()o—

## GRECJA ODRODZONA

# Ewolucja polityki zagranicznej

*(Od naszego korespondenta)*

**Ateny, w październiku.**

„Ephimeridos" — wołają wiejscy chłopcy w ślad za przemijającym pociągiem i każdy podróżny uważa za swój obowiązek rzucić z okien przeczytane pisma.

**Mała Grecja posiada 262 pism codziennych, 180 perjodyków,** które osiągają często jak na tamte stosunki olbrzymie nakłady.

W żadnej innej stolicy nie widziałem tyle kawiarń co w Atenach, gdzie wieczorem i nocą, gdy upał już mniej dokocza, zbiera się całe miejscowe społeczeństwo, debatując z gazetą w rękach o bieżących zagadnieniach politycznych. Grek jest urodzonym politykiem. tym też może tłumaczą się tak częste, przeważnie bezkrwawe, rewolucje i wewnętrzne zamieszki.

Nie tak odległymi są czasy, kiedy niewiele Greków było wtajemniczonych w sztukę pisania i czytania. **Jeszcze w r. 1870 liczba piśmiennych wynosiła zaledwie 25 proc. ludności, gdy obecnie liczba analfabetów spadła do 40 proc. ludności.** Dzisiaj Grecja liczy 8.192 szkoły powszechne, do których uczęszcza 825 tys. dzieci oraz 499 szkół średnich z liczbą 69.000 uczniów.

Greccy mężowie stanu zawsze byli zgodni, że oświecenie najszerszych mas społeczeństwa należy do kardynalnych zagadnień państwa. Zgodzić się natomiast nie mogli co do języka nauczania. Niektórzy chętnieby przywrócili dawny język klasyczny, inni natomiast propagowali twór uczonych „Catharevoussa" będący językiem pośrednim pomiędzy klasycznym a obecnym djalektem ludowym (dzisiaj jeszcze używanym w urzędach). Wreszcie zdecydować się należało jakiemu z licznych djalektów Grecji należy przyznać palmę pierwszeństwa. Spór rozstrzygano wielokrotnie z orężem w rękach. Zwyciężyła wreszcie teza nauczania w szkołach powszechnych na rzecza współczesnego „demotica".

Oko turystów w Atenach przykuwają dzisiaj wspaniałe, przeważnie w stylu klasycznym zbudowane siedziby nauki i oświaty. Na całym bliskim wschodzie i niektórych stolicach zachodnich, bardziej zdolne i energiczne rodziny dochodziły nieraz do fantastycznych, miljonowych fortun. Handlowcy ci nigdy nie tracili łączności z ojczyzną. Tym właśnie ludziom, Grecja zawdzięcza nieomal, że wszystkie większe gmachy publiczne, place otoczone palmami, ogrody. Gdy nauka i sztuka otrzymały swe siedziby, fundowano szpitale, sanatorja, ochronki dla starców i sierot, wreszcie gmachy instytucyj rządowych.

Wędrując ulicami Aten czy Salonik przychodzi nam myśl, że większa część społeczeństwa trudni się handlem. Jakież błędne to mniemanie. Zaledwie 8.6 proc ludności przyznaje się do wielbicieli boga Hermesa. Według klasycznej greckiej mitologji Hermes był bogiem handlarzy i złodziei. W Europie zachodniej do dnia dzisiejszego rozpowszechniona jest opinja o greckim złodziejstwie, opinja całkiem niesłuszna. Grek na ogół nie kradnie, natomiast chętnie oszuka!

**Zawodem dominującej (53,6 proc.) ludności Hellady jest rolnictwo,** a zatem artykuły rolnicze stanowią prawie, że wyłączny produkt greckiego eksportu, przyczem przodujące stanowisko zajmują: tytoń, koryntki i rodzynki, wreszcie oliwa. Są to zatem wszystko artykuły nie pierwszej potrzeby których zbyt wobec pauperyzacji szerokich sfer społeczeństwa światowego ogromnie się zmniejszył. Odbija się to niezmiernie ujemnie na całokształcie greckiego życia gospodarczego. Deficyt greckiego bilansu handlowego osiągnął rekordową cyfrę 7.870.863 milj. stabilizowanych drachm.

Z powyższych właśnie powodów **o kierunku greckiej polityki zagranicznej decydują przedewszystkiem zagadnienia natury gospodarczej.** W obecnej chwili w sferach miarodajnych dominuje pogląd niezbyt mocnego wiązania się z jakimkolwiek mocarstwem względnie silniejszym sąsiadem. Tą jedynie bowiem drogą wyczerpana finansowo Grecja uniknie losu szeregu dłużniczych państw, głęboko siedzących w kieszeni bogatego opiekuna i tańczących pod paryską, rzymską czy londyńską batutą. Szuka się więc oparcia o dalsze, mniej potężne państwa.

Grecja kroczy od chwili zawarcia pokoju ciekawą i niecodzienną drogę ewolucji polityki zagranicznej.

Po zwycięskiej wojnie bałkańskiej 1913 r. Grecja po wybuchu wojny światowej przez czas dłuższy zwlekała z przyłączeniem się do Ententy. Uczyniła to pod koniec wojny. przeoczywszy moment najbardziej właściwy, to też nigdy jako pełnowartościowy sojusznik uwzględniana przez zwycięską Ententę nie była. Odbiło się to ujemnie na późniejszem kształtowaniu się greckich zewnętrznych stosunków. Podczas dwuch kolejnych walk, które Grecja po wojnie światowej jeszcze z Turcją stoczyć musiała rząd ateński nie spotkał się z tem poparciem moralnem i materjalnem wczorajszych sojuszników, na które liczył. Rozgoryczenie przebija nawet przez wiersze tak ostrożnego naogół dzieła jak wydawnictwa wydziału prasowego greckiego M. S. Z. „La Grece actuelle", gdzie autor żali się że gdy podczas pokoju, zawartego dnia 10-go sierpnia 1920 r. z Turcją w Sevres, prawie że wszystkie pretensje terytorjalne Grecji zostały uwzględnione, okrojono ją w Lozannie (30 stycznia — 24 lipca 1923) pomimo nadludzkich wysiłków delegacji greckiej której przewodniczył Venicelos.

Mimo wypędzenia przez Turków małoazjatyckiej ludności greckiej, republika Grecka zdecydowała się, opuściwszy kurtynę po jednym z aktów swych dziejów, na **uregulowanie kwestji spornych i stosunków z odwiecznym nieprzyjacielem,** przyczyniając się przez to do pacyfikacji stosunków w kotle bałkańskim.

Świat cały mógł jedynie przyklasnąć zawarciu między Grecją a Turcją traktatu przyjaźni, neutralności i arbitrażu. Podobny traktat zawarto także z Jugosławją i Włochami, wreszcie pakt nieagresji z Rumunją. Przystąpiwszy do paktu bałkańskiego Grecja wespół z innymi, niedawno jeszcze skłóconymi narodami Bałkanu, zasiada przy zgodnym okrągłym stole. Jedynie z Bułgarją i Albanją sporne punkty są nadal nieuregulowane.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ciągle, między Turcją a Grecją istniejące zarzewie niepokoju, zostało, chociaż w sposób drakoński ostatecznie usunięte. Awanturnicza polityka w dziedzinie zagranicznej nie znajdzie aprobaty greckiego społeczeństwa. Z tej zatem strony pokój na Bałkanach zagrożony nie będzie. Nie zgasły natomiast aspiracje terytorjalne wśród Bułgarów (Tracja), którym potrzebny jest dostęp do wolnego morza oraz Jugosławji (Saloniki), poszukującej bezpieczną przed zakusami włoskimi bramę wypadową w świat. Gdyby zaledwie **zarysowująca się we mgle przyszłości unja jugosłowiańsko-bułgarska** kiedykolwiek zostałaby urzeczywistniona, zachwiana już obecnie równowaga sił na Bałkanach przestałaby istnieć nawet w teorji. a dla Grecji nastąpiłby wysoce niebezpieczny układ stosunków politycznych na Bałkanach.

**Norbert Żaba.**

## Ku czci ś. p. inż. Stanisława Wigury



W dniu imienin ś. p. inż. Stanisława Wigury po nabożeństwie żałobnem odsłonięto na frontonie gmachu Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych tablicę pamiątkową.



# Ateneum Wileńskie

### Rocznik IX (za rok 1933-34). Red. prof. Bolesław Wilanowski. Wilno druk. „Znicz" 1934.

Duży, podwójny tom czasopisma poświęconego badaniom przeszłości Ziem W. Ks. Litewskiego, zawiera na wstępie ciekawy wynik badań ks. Śledziewskiego, odnośnie do trzech kościołów Św. Anny w Wilnie, ozdobiony w tekście rycinami ze starych planów. Na podstawie dokumentów, kronik, testamentu pierwszego bisk. wileńskiego, franciszkanina Wasiły, ustala autor, że w końcu XIV w. istniał już kościołek Św. Anny intra muros castri vilnensis, czyli w obrębie murów zamkowych dolnych. tuż przy Katedrze. Tam uczęszczały obie żony Zygmunta Augusta. Elżbieta i Barbara, jako do bliskiej, niby dworskiej kaplicy. tę według ks. Śledziewskiego mogła budować żona Witolda Anna. Spiera się o tę świątyńkę zakon. Franciszkanów, który miał nad nią pieczę z woj. Janem Radziwiłłem. a biskup Jan z książąt litewskich bisk. Holszańskiemu ją przysądza. O niego, w 1551 r. po pogrzebie Barbary, staje układ z królem, który się właścicielem ulubionej świątyni żony staje. Pochowawszy ją pod Katedrą, fundował kościół Św. Barbary opodal? Właśnie że ze wszystkich zestawionych dokumentów wynika, że to ów stary św. Anny, przemianował na św. Barbary, patronki dobrej śmierci i ukochanej Radziwiłłówny. Z czasem Jezuitom go oddał ale po najeździe moskiewskim 1655—61 poszedł w ruinę. Król w innym, bernardyńskim kościele Św. Anny „za murami", chciał mauzoleum dla oba żon zbudować, ale i to się nie stało, jak wiemy. Zajmuje się dalej ks. Śledziewski dziejami polskiego arcybractwa Św. Anny Samotrzeciej w przeciwieństwie do bractwa niemieckiego Św. Marcina. franciszkańskiego, ciekawe podaje szczegóły obyczajowe, odnośne do dotacyj królewskich; położenie kościołka ustala ks. Śledziewski na 1. zw. Cielętniku.

Prof. R. Mienicki daje duże studjum historyczne o Egzulantach Połockich po utracie tego miasta w 1563 r. Najazd 300 tys. hordy Iwana Groźnego na Rzeczpospolitą, ruszającej i wrzynającej się w nieobronne ciało Państwa, zdobycie Połocka, groźba z tamtąd całej Litwie, otwartej, bez fortów, które zaraz stawia Moskwa. spustoszenie kraju. z którego porwani, wygnani lub zniszczeni, uchodzą kniazie, bojary i pany, a nawet ich poddani. zostawiając nieliczne oddziały polskie na pastwę głodu. Mamy ponury i wstrząsający obraz bezładu i niesubordynacji polskiej. Moskwa zasadza kozaków w Połoczczyźnie, egzulów połockich opatruje król Zygmunt August ziemią, w dorzeczu Prypeci, w mozyrskiem. Po 16 latach odzyskany Połock przez Batorego. wracają egzule do swej ziemi, by znów po wiekach dostać się do Rosji i już od niej do Polski nie powrócić. Zostały tylko wspomnienia kultury, architektura, nazwiska... wszystko zmiotła wojenna burza.

Niechwalebne wystawia szlachcie litewskiej świadectwo prof. Wł. Semkowicz. opisując jakto w wyprawie wiedeńskiej właściwie wcale udziału nie brała, gniew króla Jana za nic sobie mając, stojąc w osobach Sapiehów wiernie przy sojuszu z Francją, a lekceważąc nakaz papieża i los Wiednia. Jedynie na Węgrzech cośkolwiek przeciw Tökölemu pomogli, a i to rabując Spiż, jak kraj nieprzyjacielski i afronty robiąc królowi. Król srodze był na Litwinów rozsierdzony i nie chciał im subsudjum papieskiego nic udzielić, dopiero nuncjusz się za niemi wstawił. Nowy przyczynek do antagonizmów polsko-litewskich!

Artykuł F. Rawity-Gawrońskiego „Kozaczyzna za Dunajem" wprowadza nas w bliższe dzieje znane lepiej może z literatury pięknej, poezji i obrazów, niż z historji. Postać Sadyka Paszy Czajkowskiego, o bujnej wyobraźni polityka i romansopisarza. wierzącego w wyśnioną przez siebie kozaczyznę, rwącą się do walki z Moskwą (było to poniekąd prawdą tylko na Zadnieprzu), postać renegata, warchoła, męża Ludki Śniadeckiej, rysuje się na tle ówczesnych robot politycznych Hotelu Lambert, pod kierunkiem księcia Czartoryskiego. Agitacja w słowiańszczyźnie nadunajskiej, założenie kolonji polskiej w Adampolu (istniejącej po dziś dzień), zwoływanie pod hasłem walki z Moskwą rozbitków Siczy, zwłaszcza Nekrasowców, rodzaj arystokracji kozackiej wyemigrowanej do Turcji po buncie Pugaczowa. stanowiły jądro działań Czajkowskiego i jego pomocników, rekrutujących się z rozbitków polskiego powstania, często awanturników jak Rawski, Puławski i in. Straszliwy obraz jakiejś dziecinnej fantazji, błagi. wiary w bajkę, manjactwa w sztucznej koncepcji tej kozaczyzny, walczącej dla Polski. maluje się przed naszemi oczami. Czajkowski uporem swoim opanowuje Czartoryskiego i ciągnie z niego pieniądze jak wodę. Chaos sprzecznych poglądów Tow, Demokratycznego przeciwstawiającego się H. Lambert, chaos wśród kozaków, przeszpiegi agentów, oto widok tego dziwacznego wiru trwającego 10 lat, który miał i Mickie-

# PRZYCZYNY WOJEN

## w świetle ankiety angielskiej

Sprawa niebezpieczeństwa wojny, sprawa pacyfikacji świata, sprawa zbrojeń czy rozbrojenia — oto kwestje, które emocjonują współczesnych nam ludzi. Rozwiązania tych kwestyj szuka się w różnoraki sposób: na drodze dyplomatycznej, politycznej, kulturalnej, społecznej. — Dyplomaci zjeżdżają się w pięknych miastach szwajcarskich, politycy zawierają sojusze, działacze kulturalni jeżdżą z wzajemnemi wizytami w społeczeństwach działają przeróżne pacyfistyczne związki. Słowem, robi się wielki ruch w kierunku potępiania wojny, a wynoszenia pod niebiosa pokoju.

Jednak cały ten ruch, cała ta gadanina i krzątanina nie dają wielkich rezultatów. Nad światem wciąż wisi groźba zbrojnych konfliktów. Życie zadaje kłam frazesom. Może się zwalcza wojnę w sposób niewłaściwy? Może się leczy wojenną psychozę środkami nieodpowiedniemi? Może się walczy z zewnętrznemi, powierzchownemi objawami zła, nie wnikając w istotne jego przyczyny?

Takie widoczne pytania zadało sobie kierownictwo „British Broadcasting“ (radjo angielskie), starając się znaleźć na nie odpowiedź drogą rozpisania odnośnej ankiety wśród wybitnych uczonych i pisarzy angielskich. Sens ankiety streszczał się w zdaniu: jakie są przyczyny wojny?

Nie znamy odpowiedzi wszystkich uczestników ankiety. Zapewne były one różnorodne i zawierały mniejszą lub większą dozę słuszności. Tu zajmiemy się tylko urywkową bo schlastaną przez cenzurę angielską odpowiedzią wybitnego biologa prof. J. B. S. Haldane'a. Przytaczamy trafne naogół wywody uczonego angielskiego, korzystając z informacyj „Daily Herald'a“.

### FACIT, CUI PRODEST.

Stara ta sądowa zasada łacińska każe szukać sprawcy danego czynu wśród tych, komu mogło na danym czynie zależeć. Z tego właśnie założenia wychodzi prof. J. B. S. Haldane, mówiąc o przyczynach wojen. Gdy się dzieje jakaś krzywda — rozumuje uczony angielski szukamy tego, komu ta krzywda była potrzebna. Gdy wybucha pożar, staramy się dociec, komu mógł on przynieść korzyści. Analogicznie, gdy wybucha wojna skonstatujemy kto na tej wojnie może zarobić.

W tem miejscu, mówiąc nawiasem, rozumiemy cenzurę angielską. Prawdopodobnie prof. Haldane „wjechał“ na krajowych fabrykantów broni i nie — broni, zarzucając im bogacenie się kosztem wojny.

### UDZIAŁOWCY I AKCJONARJUSZE.

Każda redukcja zbrojeń pociąga za sobą automatycznie redukcję zamówień w fabrykach sprzętu wojennego. Produkcja materjałów wojennych się kurczy. Jednocześnie kurczą się zyski fabryk danego resortu. Kurczą się udziały i dywidendy. Wydłużają się miny udziałowców i akcjonarjuszy.

### WOJNA ZBOGACA.

Wojna rujnuje tylko te kraje które biorą w niej udział bezpośredni. Zbogaca jednak — i to grubo! — kraje inne, neutralne lub nie zaangażowane zbyt czynnie w wir walki. Pisze się o miljardach, o dziesiątkach i setkach miljardów, wydanych przez państwa walczące w czasie wojny światowej. Skoro ktoś te miljardy wydawał, to ktoś inny musiał je brać. Ktoś tracił, a ktoś inny zarabiał. Nietrudno ustalić kto był w czasie wojny światowej tym szczęśliwym. Stany Zjedn. Am. Półn., republiki południowo — amerykańskie, Holandja, Szwajcarja, Hiszpanja, państwa skandynawskie — oto organizmy gospodarczo — polityczne, które dzięki wojnie nasiąkły złotem, jak gąbki, tak, że w następstwie zachwiała się nawet ich równowaga gospodarcza. W ogólności przeto zarabiają na wojnie kraje neutralne, w szczególności zaś — fabrykanci broni, materjałów wojennych oraz tych wszystkich rzeczy, które są wojującemu państwu nietylko do walki, lecz i do życia potrzebne. Zarabia się więc na wszystkiem, od armat zaczynając, a na śledziach kończąc. Wobec tego, nie wydadzą się paradoksem przynurzenia międzynarodowych finansistów i przemysłowców, że jedynie wojna mogłaby radykalnie uzdrowić handel i przemysł, zachwiane przez kryzys.

### KTOBY ZAROBIŁ NA WOJNIE JAPOŃSKO — AMERYKAŃSKIEJ?

Przypuśćmy — za prof. Haldene'm — że wybucha wojna pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi Am. Półn. Obie walczące strony potrzebowałyby broni amunicji i artykułów pierwszej potrzeby. Mogliby więc zarobić dostawcy tych rzeczy. Pozatem floty handlowe zarówno japońska jak amerykańska zostały wciągnięte do walki, ściślej: użyte do transportu wojsk, materjałów i t. p. W ten sposób flota handlowa Anglji pozbyłaby się na czas jakiś dwóch konkurentów i miałaby zwiększone zyski z obsługiwania portów, które dotychczas były obsługiwane przez flotę japońską i amerykańską. To już druga korzyść. Dalej: przemysł japoński pracowałby wyłącznie czy prawie wyłącznie na potrzeby wojenne. Dzięki temu, przemysł tekstylny Anglji pozbyłby się na czas jakiś konkurenta japońskiego na rynkach azjatyckich: bezrobocie w Anglji znacznieby się zmniejszyło. To trzecia korzyść. Wniosek zaś z tego wszystkiego wyraźny: wojna japońsko — amerykańska leży w interesach Anglji.

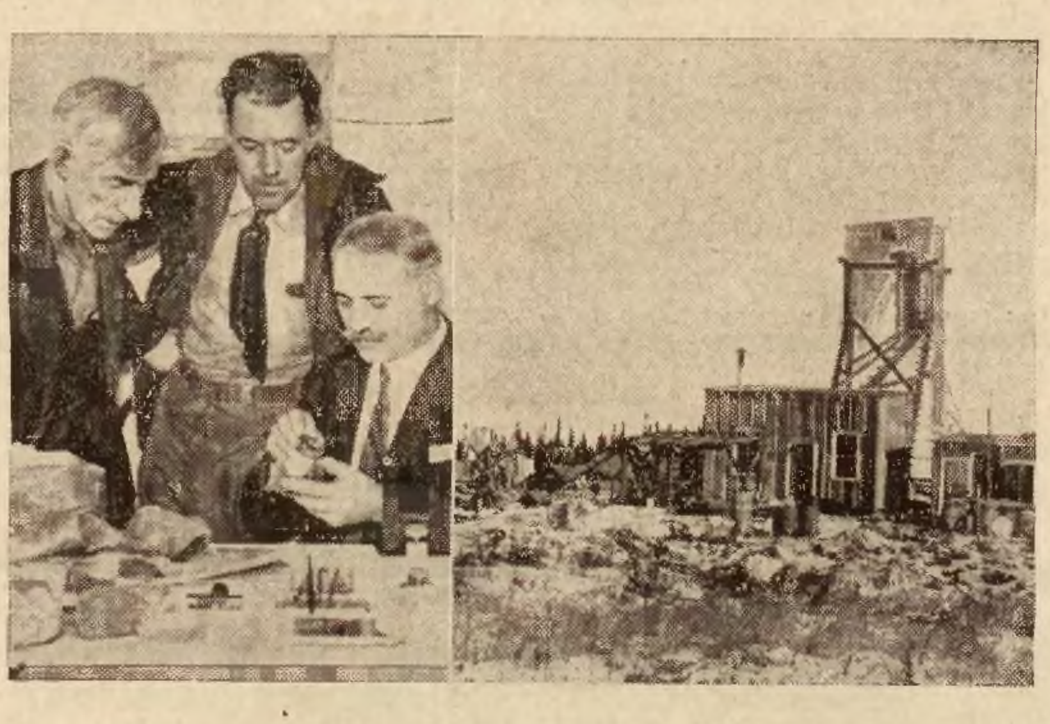
W podobny sposób można wydedukować korzyści, jakie miałaby Japonja z konfliktu zbrojnego w Europie. Poco zresztą mnożyć za prof. Haldane'm przykłady? Krótko i węzłowato: — gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, a więc ten trzeci wzdycha do wojny.

### WNIOSKI KOŃCOWE PROF. HALDANE'A.

Wywody uczonego angielskiego są wynikiem materjalistycznego podejścia do sprawy. Prof. Haldane zastrzega się jednak przeciwko posądzaniu go o marksizm. Odwołuje się jedynie do zdrowego rozsądku. Kierując się zdrowym rozsądkiem należy, wg. prof. Haldane'a badać ekonomiczne, techniczne, psychologiczne i polityczne przyczyny wojny.

NEW.

## Złoto w Kanadzie



Biedny mieszkaniec Ramore na północ od Ontario znalazł na swojej ziemi samorodek złota. Po zbadaniu przez geologów okazało się, iż są tam bogate złoża złota. Na naszej ilustracji na lewo: geolodzy badają wydobyte złoto, na prawo: naprędce wybudowane urządzenia dla przemywania złotodajnego piasku.

# Spór o wyplute pestki

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe. — A było to tak: Mastny i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Döbling, sąsiadowali ze sobą. Ogrody ich przytykały do siebie, a dzielił je tylko żywopłot. W ogrodzie p. Mastny rosło kilka drzew śliwkowych. Lat temu pięć, gdy p. Mastny zaszedł do ogrodu w lecie, zerwał przygarść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem. — Pestki zaś wypluwał i wyrzucał... przez żywopłot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek.

Ale po 5 oto latach z wyplutych przez p. Mastny pestek wyrosło w ogrodzie sąsiada 6 drzewek śliwkowych, które pięknie owocowały. — Dostrzegł je p. Mastny i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzewka wyrosły posadzone — że tak można powiedzieć — własną jego ręką. Pan Hobsack, acz niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wykonał jednak, jak twierdzi p. Mastny, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesadził je dalej od żywopłotu, wgłąb ogrodu, aby ukryć je przed wzrokiem sąsiada.l Z tej więc racji wynikł gorący i zawzięty spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed sądem.

Sędzia po wysłuchaniu obu stron, postanowił udać się na miejsce i obejrzeć zbliska owe szczególne drzewa owocowe. Stąd morał się wywodzi: nie rzucaj pestek do cudzego ogrodu.

wicza pociągnąć w swe otchłanie. Autor z wybitnym talentem literackim przedstawia nam te dzieje.

Dalsze artykuły prof. Kukiela, (o wojennem prawie karnem W. Ks. Litewskiego), prof. Oki, (Listy Grodka? dla czego nie Groddecka?). O stosunkach wzajemnych ks. Czartoryskiego i Lelewela, pisze prof. M. Modelski, widać z tego jakim burzycielem starych kanonów był młody Joachim. P. H. Drege i dyr. S. Rygiel, podają historję od 1912 r założenia i rozwoju Bibljoteki im. Wróblewskich, która stanowi duży odłam historji naszego miasta, jego zdobyczy kulturalnych w okresie najcięższej niewoli. Prof. M. Mienicki pisze o Bibl. Archiwum Państwowego, powstałej z księgozbiorów: Centralnego Archiwum, Komisji Archeologicznej, przy Muzeum Murawjewa; kancelarjach urzędów ros. O Centralnej Bibl. Pedagogicznej pisze p. Wiskonttowa, od r. 1924 do 1934 zebrano tam 23 tys. przeszło tomów, do użytku nauczycielstwa. Sprawozdania o Bibl. Miejskich, podały zasłużone ich kierowniczki: p. T. Zakrzewska i A. Makowska, (w obu tych bibl. i czytelniach pisaliśmy w „Kurjerze“), stwierdzić należy wzrost ilości książek i czytelnictwa. P. L. Ruszczycówna, zdaje sprawę z działalności Bibl. im. Tomasza Zana, najdawniejszej tego typu pomocniczej placówki dla młodzieży, doskonale od założenia w 1920 r. prowadzonej przez p. Ruszczycównę; obecnie powiększyl się zbiór wdwójnasób, dzięki darowi pp. Żukowskich, które oddały tam 10.500 tomów swej czytelni. Zachodzi gwałtowna potrzeba nowego większego lokalu.

Obszerny dział sprawozdań i recenzyj z książek, odnoszących się do Ziem W. Ks. Litewskiego, z uwzględnieniem Rocznika Tatarskiego i Księgi Pamiątkowej Koła Historyków, Czasopisma wileńskiego rejonu bibljograficznego w 1932 i Bibljografja USB, za lata 1930—32, podane przez p. M. Ambrosa, przedstawiają dużą sumę pracy. Nekrologi prof. St. Ptaszyckiego i rek. A. Parczewskiego, na końcu, zamykają duży, 462 stronicowy podwójny tom, streszczający działalność instytucji, sięgającej przedwojennych czasów, mającej już swe blisko 30-letnie tradycje nieustannej pieczy nad zabytkami i pracy nad przeszłością Litwy i krajów z nią związanych. I w tem, jak w tylu sprawach wileńskich, zwłaszcza kulturalnych rozgraniczenie Wileńszczyzny od Kowieńszczyzny daje się odczuć dotkliwie.

Hel. Romer.

## Psia wierność

W Farindala (Pescara) żył samotnie Ettore Pascia. Przebywał zawsze w odosobnieniu i unikał towarzystwa ludzi. Jedynym towarzyszem jego częstych przechadzek w góry był wilczur. Pewnego razu wrócił wilk do wsi sam. Skomlał, skowyczał, wył. Biegł przytem tam i spowrotem. Wreszcie domyślili się ludzie. Poszli za psem, który zaprowadził ich pod skałę, gdzie zabity od staczającego się z góry kamienia leżał jego pan.

Chłopa pochowano na cmentarzu. Pies zaś od owego wypadku odmawiał wszelkiego jadła i nie ruszał się z grobu swego pana. Po kilku dniach znaleźli grabarze martwego psa na grobie swego właściciela. (m)



### UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## „Polskie zioła“ i angielski balonik

W pismach czytamy:

Ukazał się nowy miesięcznik p. t.: „Polskie zioła“.

„Polskie piśmiennictwo fachowe nie posiadało dotychczas perjodycznego czasopisma, poświęconego propagandzie zielarstwa z uwzględnieniem jego gospodarczego znaczenia w życiu Polski. Pod słowem „zioła“ rozumie się u nas „ziółka do picia“, a nie produkt rolny, który jest towarem w rozumieniu handlowem i zapomina się często, że poza zagadnieniem ziołolecznictwa istnieje jeszcze zagadnienie czysto-ekonomiczne sprowadzania do kraju za olbrzymie sumy ziół, przygotowywanych zagranicą, ale rosnących równie dobrze i u nas“.

Trzeba przyznać, że jeżeli chodzi o obce zioła np. herbatę, to konsumpcja jej jest znaczna. Czy uda się ją zastąpić kwiatem lipowym względnie rumiankiem, to kwestje, ale próbować można. Zdaje się, że największą atrakcję dla smakoszów stanowią polskie zioła w połączeniu ze spirytusem i w tym kierunku są wybitnie wykorzystywane.

Tak czy owak, pamiętajmy, jak to mówi poeta:

„Precz wyplenić wszelkie chwasty, co nam pola głuszą,
Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą“.

Kultura więc polskiego ziela może odegrać poważną rolę, jeśli zastąpi wspomniane chwasty.

* * *

W jednem z pism lwowskich czytamy:

„BALONIK Z ANGLJI. We wsi Tumk, w gminie rucińskiej (pow. Święciany) jeden z włościan znalazł szczątki kolorowego balonika z rysunkiem dwjoga dzieci. Do balonika przyczepiona była kartka z napisem w języku angielskim upraszająca znalazcę o odesłanie balonika pod adresem „Miss Rillinson 36 Birmingham 21“ za wynagrodzeniem.

Balonik, który przeleciał kanał La Manche odesłano do Anglji“.

Najciekawszy jest komentarz do tej wiadomości. To, że balonik przeleciał olbrzymią przestrzeń z Anglji pod Święciany, nie wydaje się komentatorowi czemś nadzwyczajnem. Podkreślą natomiast, że przeleciał kanał La Manche, którego długość wynosi zaledwie 36 klm. Zapewne przypomniał mu się Bleriot, ale to było w roku 1910 i po raz pierwszy na aparacie cięższym od powietrza.

WEL.

—o[]o—

## Lepszy wróbel w ręku...

Trzeci syn Alfonsa Wygnańca, infant Juan, zawiadomił swych exkrólewskich rodziców, że ma zamiar poślubić córkę lorda Londonderry, lady Helen Maylon Ban Tempest Stevart. Uzyskał zgodę pod warunkiem zrzeczenia się wszelkich pretensyj do hiszpańskiego tronu.

Proszę zważyć tragedję królewskiej rodziny. Jest to już trzecia z rzędu „abdykacja“ królewskich potomków. Infant Alfons zakochał się w córce wielkiego właściciela ziemskiego z Kuby Ed Imirze Sampedro - Ocejo'y Robato, z którą w ubiegłym roku się ożenił. Zrezygnował z pretensyj niedawno infant Jaime, a teraz Juan... Hiszpanja tych ciosów, które raz po raz na nią ze strony królewskich dzieci padają chyba — nie przeżyje. (m)

## Gulliwer za oknem wystawowem



Oryginalna dekoracja wystawowa, przedstawiająca Gullivera z najszybszym pociągiem świata, t. zw. „Latającym Hamburczykiem“ w rękach.

# Powrót wycieczki naszych włościan

## P. Kołotkowa z Nowogródka cieszy się, że widziała „polskiego cara"

Dnia 19 b. m. o godz. 19-ej powróciła do Wilna wycieczka włościan z ziem północno - wschodnich, która 14 b. m. wyruszyła z Wilna i na stacjach po drodze przez Baranowicze i Brześć zabrała zgórą 1000 osób.

We czwartek wycieczka, złożyła hołd Prezydentowi Rzplitej i w Belwederze, a wieczorem uczestnicy byli obwożeni samochodami po głównych ulicach. Następny dzień przeznaczony był na zwiedzenie klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie oraz szybu węglowego i huty żelaznej w Chorzowie. Program sobotni przewidywał zwiedzenie ważniejszych zabytków Krakowa, po południu zaś wyjazd do Wieliczki, jednakże z powodu strajku górników w Wieliczce popołudnie wypełniły przedstawienie teatralne i zabawa taneczna. W niedzielę włościanie oprowadzani byli po fabrykach zwiazków azotowyych w Mościcach. Powórt nastąpił przez Rozwadów, Lublin, Brześć Baranowicze, Wilno.

Wycieczka włościańska, którą zorganizowała dyrekcja okręgowa PKP. w Wilnie, udała się pod każdym względem. Włościanie podziwiali miasta, ich osobliwości i zabytki, wielki przemysł na Śląsku i w Mościcach oraz jęci byli gościnnością, jaką im wszędzie zgotowano. Zadowoleni byli wszyscy a Tatjana Kołotkowa, żona gospodarza z pod Nowogródka, po przyjęciu na Zamku Królewskim, dziękowała, że „Pan Bóg pozwolił jej choćaż przed śmiercią zobaczyć polskiego cara".

Okrzykom na cześć Polski i jej wodzów, miast, górników i robotników nie było końca. Gorąco wiwatowano i składano podziękowania troskliwemu i rzutkiemu kierownikomi wycieczki radcy Zabielskiemu. Uznanie ogółu zaskarbili sobie lekarz wycieczki dr. Dobrowolski i przedstawiciel dyrekcji kolejowej w Wilnie Mikonowicz.

Jest to druga wycieczka włościańska z ziem północno - wschodnich (pierwsza odbyła się przed miesiącem nad morze), a projektowane są dalsze wycieczki na wiosnę, tem bardziej, że włościanie bardzo interesują się tą akcją, a kolej rozkłada koszty wycieczki na 3 raty.

## Min. Zawadzki odjechał do Warszawy

Pan Minister Skarbu Władysław Zawadzki, który bawił w Wilnie na uroczystości otwarcia Collegium Anatomicum, jako prof. Uniwersytetu Wileńskiego, po dwudniowym pobycie opuścił Wilno, udając się z powrotem do Warszawy.

## Upadek prasy chadeckiej

Dnia 23 listopada ma się odbyć przymusowa licytacja maszyn drukarni „Nowego Kurjera", poznańskiego organu Chrześcijańskiej Demokracji.

„Nowy Kurjer" popadł w trudności finansowe naskutek prawie już zupełnej likwidacji Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu, co pociągnęło za sobą poważny spadek liczby czytelników.

Wszyscy pracownicy „Nowego Kurjera" otrzymali wypowiedzenie na dzień 1-go stycznia 1935 r. (W. I. P.).

## Rejestracja księgowych w Polsce

W związku ze staraniami o wprowadzenie ustawy o ochronie zawodu księgowych, Związek Księgowych w Polsce pragnąc zebrać materjał dla ustalenia liczby osób, podpadających pod przyszłą ustawę, zwraca się do wszystkich księgowych (buchalterów) i ich pomocników, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym zechcieli podać swój adres do Centrali Związku (Warszawa, Złota 6) lub w jednym z jego Oddziałów w Wilnie, Lublinie, Białymstoku, Lwowie, Gdyni, Katowicach i Bielsku.

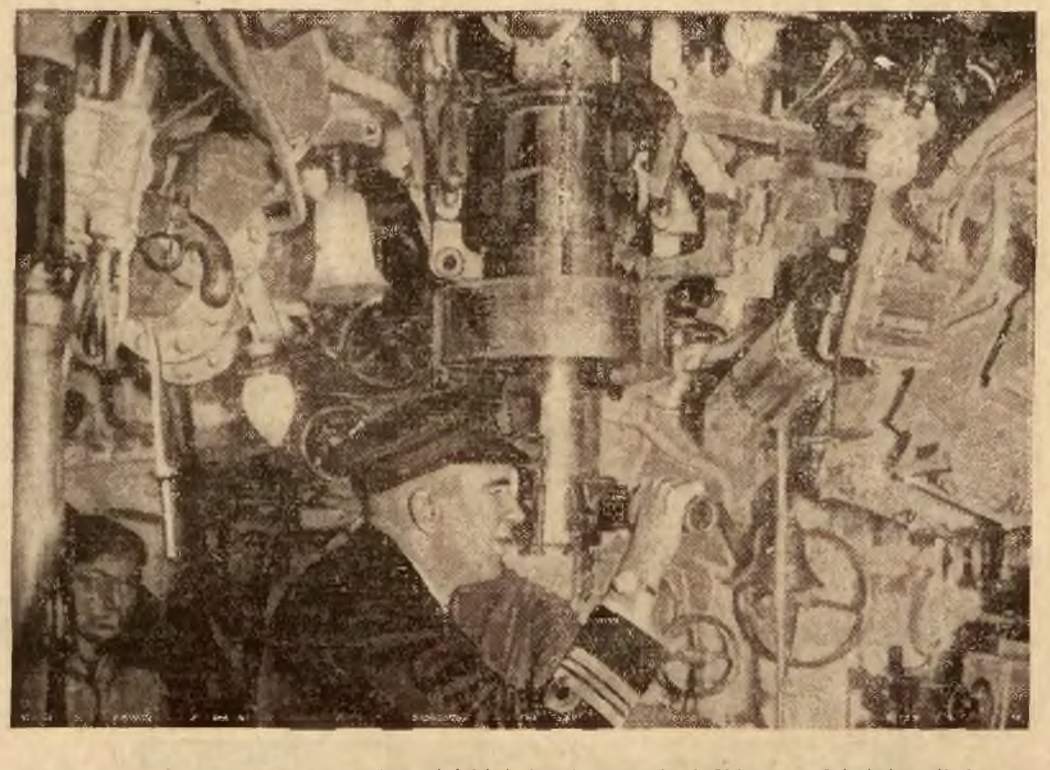
Sprawa jest ważna i nie należy zwlekać ze zgłoszeniem.

## Ś. p. kardynał Gaspari



Ś. p. Kardynał Gaspari, sekretarz stanu w Watykanie, zmarł — jak o tem wczoraj donosiliśmy — dn. 18 b. m.

## W sercu łodzi podwodnej



Ciekawe zdjęcie z wnętrza nowej angielskiej łodzi podwodnej. Uderza zadziwiająca ilość aparatów technicznych i urządzeń zmieszczonych na tak małej przestrzeni. W środku luneta.

# Gratulacje wilnian dla republiki łotewskiej

W niedzielę 18 b. m. w godzinach wieczornych salony reprezentacyjne lotewskiego Konsulatu Łotewskiego, mającego swą siedzibę w pięknej willi przy ul. Sierakowskiego, zapełniły się gośćmi, którzy przybyli, aby na ręce konsula łotewskiego p. Feliksa Donasa złożyć gratulacje dla Państwa i narodu łotewskiego. W tym dniu bowiem Republika Łotewska święciła 16-lecie odzyskania niepodległości. Wśród licznych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego obecni byli J. M. Rektor USB. minister Staniewicz, radca wojewódzki W. Kowalski, przedstawiciele świata finansowego dyrektorowie Miłkowski, Szwykowski, Maculewicz, prezes Federacji sędzia Góra, wicedyrektor PKP. Mazurowski, liczni przedstawiciele prasy wileńskiej, m. in. prezes Syndykatu Szydłowski, red. Okulicz, Ostrowski, Hryniewicz i in. Reprezentowany był dalej świat artystyczny przez dyr. Rychłowskiego, Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej — przez dyr. Wielhorskiego, Akademicka Liga Zbliżenia Międzynarodowego — przez liczne grono akademików. Przybyło również wiele pań, towarzyszących swym mężom.

Goście podejmowani byli z tradycyjną serdecznością przez państwa Donasów i spędzili przy Czarnej Kawie czas dłuższy. Oficjalną część recepcji wypełniły toasty na cześć Republiki Łotewskiej, prezydenta Kwiesisa i premjera Ulmanisa oraz na cześć Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

# Obchód święta niepodległości Łotwy w Rydze

RYGA. (Pat). Doroczne święto niepodległości Łotwy obchodzone było w całym kraju bardzo uroczyście. Miasto udekorowano flagami i iluminowano. Na akademjach i zebraniach urządzonych w różnych miejscowościach podkreślano fakt, że Łotwa po przewrocie 15 maja kroczy nową drogą zjednoczona i wewnętrznie wzmocniona.

W Rydze uroczystości rozpoczęły się już w sobotę nabożeństwami w kościołach różnych wyznań. Przyczem tegoż dnia odbył się pochód organizacyj i młodzieży na bratnie mogiły bohaterów walk o niepodległość. W niedzielę w katedrze ryskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem prezydenta państwa, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Po nabożeństwie prezydent Kwiesis przyjmował defiladę wojskową. Z okazji święta niepodległości wygłosili przemówienia przez radjo: prezydent Kwiesis i premjer Ulmanis.

# Zjazd Okręgowy „Zrębu" w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). W niedzielę odbył się tu 2-gi zjazd delegatów z ośrodków „Zrębu" okręgu poznańsko - pomorskiego. Na zjazd przybyli delegaci z całego okręgu, przybył też bawiący w Poznaniu prezes „Zrębu", b. premjer Janusz Jędrzejewicz, rektor uniwersytetu z gronem profesorów i kurator okręgu szkolnego.

Obrady zagaił profesor Pietruszyński, witając prezesa Jędrzejewicza i delegatów, imieniem poznańskiego okręgu „Zrębu". Prezes Jędrzejewicz w przemówieniu swojem stwierdził, że wyniki prac „Zrębu" są duże, dzięki zjednoczeniu się grona ludzi, których interesują specjalnie zagadnienia wychowawcze i którzy realizują w swej pracy postulaty wychowania obywatelskiego. We wszystkich dziedzinach postęp kulturalny jest wyraźny i coraz szersze koła uznają konieczność pracy nad podniesieniem kulturalnem. Ideą Marszałka Piłsudskiego — ciągnął prezes Jędrzejewicz, było stworzenie z Polski potęgi na wschodzie Europy. Stworzył on już potęgę militarną. Obecnie chodzi o utworzenie z Polski potęgi kulturalnej. Przemówienie swe premjer Jędrzejewicz zakończył życzeniem dalszego rozwoju „Zrębu".

Następnie sekretarz okręgowy wygłosił sprawozdanie obejmujące działalność wszystkich ośrodków „Zrębu" okręgu poznańsko - pomorskiego, poczem rozwinęła się dyskusja.

Wieczorem b. premjer Jędrzejewicz w szczelnie wypełnionej auli uniwersytetu wygłosił dla młodzieży akademickiej wykład „O młodzieży".

# Wzdłuż i wszerz Polski

— **POGRZEB CZEPCA.** W Bronowicach pod Krakowem odbył się w sobotę pogrzeb ś. p. Błażeja Czepca. Zwłoki Czepca, ubrane w chłopską sukmanę przewieziono na cmentarz w wozie, wyściełanym słomą. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciel teatru z Krakowa p. Rydlowa-Tetmajerowa oraz tłum okolicznych włościan. Nad mogiłą przemawiał pos. Pochmarski.

— **125-LECIE ZGONU BERKA JOSELEWICZA** będzie odchodził Lwów 2 XII. Protektorat nad obchodem objął wojewoda lwowski Belina-Prażmowski.

— **STAROSTĄ GRODZKIM WARSZAWA — PRAGA MIANOWANO P. ISZORĘ**, który objął już urzędowanie. Dotychczasowy starosta p. Skórewicz wyjeżdża do Torunia, gdzie obeimie stanowisko starosty powiatowego.

— **BUDOWA DOMU I KOŚCIOŁA MARYNARZY SZWEDZKICH W GDYNI.** 17 b. m. w Urzędzie Morskim w Gdyni nastąpiło przekazanie darowanego zarządowi „Opieki nad Marynarzami Szwedzkimi" placu o przestrzeni 1000 mtr. kw., położonego obok „Domu Marynarza Polskiego". Aktu darowizny dokonał dyrektor Urzędu Morskiego inż. S. Łęgowski, działający z polecenia i w imieniu p. ministra przemysłu i handlu, a przejęcia gruntu dokonał konsul generalny królestwa Szwecji inż. Napoleon Korzon.

Plac został przeznaczony pod budowę domu i kościoła marynarzy szwedzkich. Projekt budowy został już opracowany przez inż. Płoskiego z Warszawy, a fundusze zostały zebrane w Szwecji.

— **WALKA Z MASZYNĄ O ŻYCIE. W młynie Jurezyńskiego w Czeladzi, syn młynarza Bolesław, pracujący przy maszynie zbliżył się do wielkiego koła rozpędowego i zaczepił o nie ubraniem.**

**Młody Jurezyński nie stracił przytomności, lecz rzucił się na podłogę i chwycił się podstawy maszyny. Rozegrała się straszna walka między maszyną a człowiekiem. Jurezyński, widząc śmierć przed oczyma, nie puścił podstawy maszyny i koło zdarło z niego odzież aż do koszuli, jednak dzięki temu Jurezyński ocalił życie. Gdy niebezpieczeństwo minęło, ocalony zemdlał.**

**Z DZIKIEM NA JEZIORZE.**

W okolicy wsi Brzoza pod Bydgoszczą, wpobliżu jeziora Jezuickiego zabłąkał się ogromny dzik. Czynił on wielkie spustoszenia i szkody w zagrodach rolników.

Pewnego dnia, właściciel willi w Brzozie, Jan Szatkowski budowniczy z Bydgoszczy wyruszył łódką z rybakiem wzdłuż brzegów jeziora. — Raptem z odległości jakichś 80 mtr. od brzegu zobaczył przekradającego się przez sitowia dzika. P. Szatkowski wystrzelił z karabinu, trafiając wprawdzie zwierzę, ale kula nie przebiła potężnego łba. Rozjuszone z bólu zwierzę rzuciło się wpław przez jezioro. Niestety karabin się zaciął i strzelić do zwierzęcia było niepodobieństwem. Sytuacja stawała się groźna. Nieliczni świadkowie na brzegu przeżywali chwile niezwykłej emocji.

Wreszcie dzik dopłynął do łódki i oparł się o nią przedniemi łapami. W tym momencie p. Szatkowski przypomniał sobie, że ma na dnie łodzi siekierę. Podniósł ją momentalnie i uderzył nią z całej siły w łeb dzika. Dzik znalazł się pod łodzią, ale za chwilę znów rzucił się do łodzi. P. Szatkowski uderzył jeszcze dzika dwukrotnie i wtedy dopiero został dzik pokonany.

Przytomność umysłu budowniczego uratowała jego samego i rybaka od niechybnej śmierci. Po przyciągnięciu zwierzęcia do brzegu okazało się, że waży ono dwa i pół centnara.

— **DRUGA WIOSNA NA KUJAWACH. — Ciepłe słoneczne dni sprowadziły na Kujawy drugą wiosnę.**

**W okolicy Mokrego kwitną ponownie drzewa owocowe, a w lasach okolicznych zbiera się poziomki. Na targu pojawiły się znowu czarne jagody.**

**W Osinach zakwitły poraz drugi maliny, które w ciągu kilku dni pokryły się dojrzałym owocem. W tym samym ogrodzie zakwitła poraz drugi grusza.**

## Laureat Harold C. Urey



Harold C. Urey, profesor uniwersytetu nowojorskiego otrzymał w tym roku nagrodę Nobla w dziedzinie chemji.

## TEATR NA POHULANCE

# „Nigdy nie można przewidzieć"

### Komedja w 4-ch aktach G. B. Shawa; przekład F. Sobieniowskiego, reżyserja J. Boneckiego; dekoracje W. Makojnika

Jedna ze sztuk tegorocznego laureata Nobla, Luigi Pirandello'a ma „3 albo 4 akty". Na taki gest żartu może sobie pozwolić pisarz, dla którego dziwność istnienia, wielopostaciowość świata jest sprawą tak poważną, że warto na jej temat pisać komedje. Angielski „G. B. S." to coś zupełnie innego. „Genjalny (?— jakoby) kpiarz", nigdy bodaj nie robił sobie wiele kłopotu ze sprawami zasadniczemi. Świat dla Shawa, to takie swojskie podwórko, na którem dzieją się różne rzeczy — czasem „śmieszne". Oczywiście nie wszystko co na podwórku się kończy, na podwórku i zaczyna — ale ktoby tam wszystkiego rozumem dochodził! — niezrozumiałe, więc śmieszne... — „Błyskotliwy GBS." wobec problemów zasadniczych dziwnie często przypomina dzikusa wobec — dajmy nato — zapalniczki automatycznej.

Pozostaje jednak obyczajowa strona świata widzianego jako podwórko i ona właśnie jest polem Shawowskich benefisów. Inna rzecz, że Anglicy niebardzo poznają się na walorach „ostrego skalpelu satyry", który „z jadowitą ironją godzi w zakamarki psychiki wyspiarzy"... Coraz nowe (grafomańsko liczne) konglomeraty żartów dla żartów w rodzinnym Albjonie częściej robią **klapę** niż klakę. Polska, ojczyzna sporej czeladki snobów, którzy nie mogą się zdecydować co uwielbiać goręcej: **„made in England"**, czy **„dernier cri de Paris"**? — Polska jest krajem, w którym ten angielski... Pan Jowialski znalazł największe powodzenie. Nigdy nie można przewidzieć? — Hm, w tym wypadku raczej można było...

„Nigdy nie można przewidzieć". Czegóż to? — A że nowocześnie wychowana panna okaże gusta raczej staroświeckie, że stary purytanin, „kat na żonę i dzieci" okaże się na starość wcale miłym ramolem, że wreszcie w dentystę bez praktyki wcięli się „sam" (wielki!) G. B. Wszystko niewytłumaczone, ciągle **„Deus ex machina"**.

Kiedyś tam w zamierzchłej przeszłości m-r Fergus Crampton (Bay-Rydzewski) zaczął edukację swej rodziny (żona — Szpakiewiczowa, córki: Dorota — Gintelówna i Glorja — Nina Andryczówna, oraz syn — Węgrzyn) od kupienia pejcza. Szpakiewiczowa zabrała wtedy dzieci i wyjechała, by zostać (nigdy nie można przewidzieć) głośną (pod pseudonimem) pisarką. Pisarka przyjechała właśnie ze swą trochę rozwydrzoną przez 18 lat w Ameryce, dzieciarnią do kraju, do Anglji, do nadmorskiego pensjonatu, który tak **pięknie** zmajstrował Makojnik. Żeby widz zrozumiał o co chodzi i dorósł do wysokości sytuacji, na scenie toczą się rozmówki w stylu niezapomnianego Olendorfa. Prócz tego jest „miłość od pierwszego spojrzenia" między Andryczówną, a dentystą — Ściborem, którego kwestje, wypowiadane rozbrająco podobnie od kilkunastu już chyba sztuk przywodzą na myśl śliczny wierszyk Antoniego Langego „Tak do kochanki mówił raz dentysta". Prócz tego jest jeszcze fajtłapa — adwokat rodziny (Bielecki) i jego równie sławny, jak i ordynarny kolega ze stolicy (W. Zastrzeżyński). Zastrzeżyński i Neubelt (stary, „echt angielski" kelner) dawali — oni jedynie — ten **folklor obyczajowości** wyspiarskiej (w grotesce oczywiście), który jest wątlutką wprawdzie, ale najważniejszą bazą całej... operetki. Libretto — w myśl ścisłych operetkowych kanonów — kończy się balem maskowym, baletem i happy endem. Chórów niema.

Tyle sobie z całego wieczoru zapamiętałem. Ktoś rozważając psychologicznie, co nam zostaje z poznanego dzieła dochodzi do słusznego wniosku, że nie akcja, nie fabuła, nie poszczególne uderzające „chwyty" nawet, a jakaś bardzo ogólna synteza problematyki i nastroju. „Nigdy nie można przewidzieć" nastrojem wśród... librett się nie wyróżnia. Problematyka... może „wyzwzmiakowana" czeladka czegoś się w niej dopatrzy. Naprzykład: precz ze snobizmem i doktrynerstwem, lub coś równie rewelacyjnego.

Kiedy się już tyle nagadało, wnioski proszą się same. — Przereklamowany staruszek to kiepski komedjopisarz, ale ma dość esprit, by robić niezłe kawałki w stylu pism humorystycznych. Czytywaliśmy „Cyrulika", czytamy „Duby smalone" Miry Zimińskiej — możemy sobie pofatygować się i na Pohulankę. Wcale nienajgorsza rozrywka, lekkostrawny wieczór. Prawie operetka...

Parę ciepłych słów należy się Boneckiemu. Shawowskie... duby podstylizował groteską. Była to myśl kapitalna, a plan zbierało się wielokrotnie, najpiękniej w drugim akcie, gdy gadatliwa rodzinka była sprawna jak rewelersy... Aktorzy zresztą (choć słusznie **nie chcieli się uczyć** głupiego tekstu...) byli podatnym materjałem. Debjutantce wileńskiej p. Andryczównie warunki zewnętrzne i pewien — znamionujący **indywidualność** — umiar pomogły uporać się z tremą. Sądzę, że możemy się wiele spodziewać po tej młodej artystce. Wilno niejednemu i niejednej już było dobrem miejscem startu. **jim.**

### Ruchoma stacja pocztowa w Paryżu




Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego we Francji zarząd poczt uruchomił autobus — biuro pocztowe z którego dziennikarze mogli przesyłać depesze telefoniczne do swych redakcji a nawet nadawać zdjęcia drogą radjową. Na zdjęciu autobus — poczta i zaaferowani dziennikarze.

# Nowości wydawnicze

**— Lutnia w tornistrze — A. Kowalski. —** Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3.20 zł. Jednem ze źródeł radości i wesela dla szeregowych jest pieśń żołnierska. Pieśń ta jest wyrazem humoru i zadowolenia żołnierza, ujściem dla jego bystrości umysłu i spostrzegawczości, momentem swobody wśród wojskowego rygoru, wesołą i frywolną krytyką życia i środowiska wojskowego i porachunkiem ze wszystkiem, co żołnierzowi zalazło za skórę. Nie dość na tem, w niej najlepiej wypowiada się osobowość i tężyzna żołnierza i najwierniej wyraża się jego dusza.

To też dobrze się stało, że ukazała się nowa praca z tego cyklu — pokaźny tomik pieśni i wierszy żołnierskich kpt. Adama Kowalskiego p. t. „Lutnia w tornistrze", wydany nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Tematem tych pieśni są wspomnienia i przeżycia Legjonowe, hen z pod Łowczówka, Lasek, z nad Styru, życie i służba pokojowa, rzeczy i postacie wielkie, wreszcie służba i życie w KOP. Wiersze te są proste i przez to piękne w swej prostocie i szczerości. Opiewają one służbę żołnierską — jej powaby, radości i niedole. Jedne z nich odznaczają się niefrasobliwym humorem, inne zaś cechują gorące uczucie. Przepojone są tężyzną żołnierską. Jest to miła i zdrowa lektura dla szeregowych i żołnierzy.

Pracę tę opatrzył przedmową Juljusz Kaden-Bandrowski.

**— Recenzja.** Nr. 45 „Bluszczu" zawiera artykuł wstępny o losie kobiet nieprzystosowanych psychicznie do trudności życiowych, p. t. „Kobiece dole" przez N. J., wyjątek powieści za zielonym wałem" Heleny Boguszewskiej, „Jedenasty listopada" Herminji Naglerowej, wywiad z p. ambasadorową włoską Bastianini, Stefanji Podhorskiej-Okołów, wiersz Szemplińskiej, Z. Zaleskiej reportaż „Kobieta poleska" recenzja „Wieczór autorek polskich w Ipsie" przez S. P. O. i t. p. W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" artykuł o sporcie automobilowym I. Pawskiej, „Kącik radjowy", „Przegląd prasy" i aktualja kobiece uzupełniają dział literacko-społeczny.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy prace Łepkowskiej, Dąbrowy. W dziale „Dom i gospodarstwo" W. Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie" Melby.

# Gdy się ma miljony...

**Miljonerzy amerykańscy świeżego stempla, zwłaszcza ci z okresu powojennej prosperity, miewają najrozmaitsze fantazje. Miljony którymi dysponują, pozwalają im na takie wybryki, o jakich śmiertelnik marzyć nie może, a których znów magnaci dawniejsi nie pochwalają, jako niezgodne z dobrym gustem. Na co sobie nie pozwoli ani Astor, ani Vanderbildt, ani Morgan — na to odważyć się może były szewc np., zbogacony na dostawach podczas wojny. — William Smith, o nim to mowa, dorobił się setek miljonów, a wraz z tem przyszła mu myśl nabycia dużego majątku w Kaliforuji. Oczywiście — znalazł się pałac, park, sztuczne jezioro i t. c. Ale to nie wystarczało mr. Smith'owi. W parku zainstalował dwa wspaniałe okazy lwów oraz olbrzymiego boa dusiciela z Brazylji, długości około 10 mtr. Lwy mają swoją ogrodzoną część parku, gdzie bujają swobodnie, a „żywność" w postaci jagniąt, kóz, które podziemnem przejściem podsyłają dozorcy lwom. „Biedne" lwy mają w ten sposób iluzję życia na wolności.**

**W inny znów sposób zużytkowuje swoje miljony były cowboy, E. S. Haldan, który dorobił się wielkiego majątku na spekulacjach gruntowych. Nabył on w Texas wielką posiadłość, gdzie urządził w parku strzelicę. Na terenach strzelnicy można polować na wszystkie możliwe zwierzęta: antylopy, sarny, dziki, niedźwiedzie, tygrysy etc. Są to automaty poruszane prądem elektrycznym z centrali, którą kieruje inżynier — specjalista. Jeśli strzał jest celny, zwierzyna pada, a odpowiedni aparat odciąga „trupa" do garażu skąd po naprawie wędruje znów do centrali. „Zwierzyna" biegnie, pędzi po szynach, niewidocznych dla niewtajemniczonych. Haldan, który sam jest znakomitym strzelcem, urządza wielkie „polowania", na które zaprasza znajomych, wyznaczając przytem nagrody za największą ilość celnych strzałów. — Fantazja mr. Haldana kosztowała go podobno około kilkunastu miljonów dolarów.**

**Jeszcze kosztowniejszą i droższą rozrywkę wymyślił sobie mr. Brown, zbogacony na dostawach konserw w czasie wojny. Nabył on od rządu meksykańskiego wyspę w zatoce Meksykańskiej, oddaloną o siedem godzin jazdy okrętem od wybrzeża. Wysiedlił dwie setki stałych mieszkańców dając im królewskie odszkodowanie, poczem sprowadził armję robotników, techników, inżynierów, którzy w ciągu roku wybudowali na wyspie wspaniały pałac, muzeum, przekopali sztuczny szerokości 26 mtr. kanał, prowadzący do sztucznego portu. Gdy roboty zostały ukończone, obsadziło wyspę 150 dozorców, wynajętych przez mr. Browna, których jedyne zajęcie polega na niedopuszczaniu obcych na teren wyspy. Miljoner zamieszkał na swojej wyspie, oto czył się świat i służbą złożoną z Indjan i... zaczął prowadzić tryb życia wcale ekscentryczny. Opowiadają różne dziwy i cuda o jego fantazjach i dziwactwach. Dokładnie nikt jednak nie wie, co robi właściciel wyspy. Mr. Brown jest mizantropem, nie udziela nikomu wywiadu. — O jego majątku daje pojęcie ocena wartości wyspy wraz z zabudowaniami oraz zbiorów, zgromadzonych w muzeum; oceniają je eksperci na sumę około 180 miljonów dolarów. Or.**

# Reklama jest dźwignią...

Dryndziarze robią często kawały:

Pakuje się do dorożki gość. Z pierwszem pytaniem zdradza się, że Wilno dla niego — to dżungla nieznana i niezbadana — i prosi zawieźć go, np. z ul. Niemieckiej na Wielką. Dryndziarz zacina konia i kłusem pędzi godzinę czy półtorej: jedzie przez Wileńską, Pohulankę, Piłsudskiego, Kolejową, Zawalną, Mickiewicza itd., aż wreszcie przyjeżdża na Wielką. Gość, płacąc grubszy grosz, myśli sobie: „Do licha, jakie to wielkie miasto. Mówiono mi, że kilka kroków. Ładne kilka! Jakże wobec tego wygląda tu „daleko"?

Jeżeli dryndziarze podskubują trochę obcoplemieńców, to ten chwyt, cokolwiek nieetyczny, z nawiązką rekompensuje się opinją wielkiego miasta, jakie dryndziarz wileński urabia kochanemu Wilnu. A skoro tak rzeczy stoją, nie możemy chyba mieć urazy do Dyrekcji Kolejowej, która wzorem dryndziarzy w opinji cudzoziemców podnosi Wilno do kategorji wielkich miast europejskich.

Dryndziarze mają całe miasto za teren do popisu. Dyrekcja — tylko dworzec.

Oto przyjeżdża do Wilna jakiś turysta. Dworzec niemal na nos mu włazi — jest tuż pod bokiem. Inneby miasto zrobiło w sztachetkach, przedzielających tory, drzwiczki i — wolna droga. Ale u nas — po zachodnio-europejsku. Nurkuje się do podziemi, błąka się po korytarzach, tunelach, wspina się i złazi ze schodów, a na ścianach wszędzie imponujące napisy: „Tor 5" — „tor 6" — „tor 4" — „Do Baranowicz" — „do Nowojelni" — „do Lidy" — wszędzie strzałki, kierunkowskazy... Turysta błąka się, gapi i myśli: „Jakież to wielkie miasto! Jakiż tu ruch opętany powinien być, skoro aż podziemiami trzeba odprowadzać nadmiar publiczności!

Złośliwi twierdzą, że tunele na dworcu tak są potrzebne, jak piąta dziura w moście; że rachityczny ruszek na kolejach wileńskich mógłby doskonale zmieścić się na dwóch torach; że zamknięcie tuneli udogodniłoby przedostawanie się z dworca do pociągu i odwrotnie, zwłaszcza dla osób o słabej kompleksji, że...

Dalej słuchać nie warto. Zły to ptak, co własne gniazdo kala. Dobro i opinja Wilna przedewszystkiem, a potem już osobiste wygody. **wicz.**

# Z życia białoruskiego

### NOWE PISMA:

Ukazał się Nr. 1 „Praleski" miesięcznika białoruskiego dla dzieci. Pisemko oprócz wierszyków jest drukowane czcionkami łacińskimi. Na treść składają się: przedmowa, wierszyki, bajeczka ludowa „Wojna lisa z wilkiem", udatny przekład rosyjskiej bajki Paszkina „O rybaku i rybce" świadczący o wysokim poziomie języka białoruskiego, artykulik nawołujący dziatwę do opieki nad ptactwem, zachętę wydawnictwa do Białorusinów, żarty, łamigłówki i abecadło. Całość przedstawia się sympatycznie. Redaktor p. St. Glakowski.

*„Białoruska Krynica"* zamieściła anons o mającym się ukazać w styczniu p. r. białoruskim naukowo-literackim kwartalniku „Promień" wydawanym przez Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury.

Ostatnio ukazał się białoruski miesięcznik, „Biełaruskaja Barć" poświęcony pszczelarstwu i zbieraniu miodowo-lekarskich ziół.

*„Rodny Kraj"* zamieścił ironiczny artykał poświęcony wydanemu przez prawosławną metropolję „Białorusko-słowiańskiemu elementarzowi i pierwszej nauce religji", w którym autor przytaczając moc rusycyzmów i wyrazów dla Białorusina nie zrozumiałych prosi metropolitę, by udzielając aprobaty na druk elementarzu zechciał zarządzić by elementarz był pisany po białorusku.

### O TEATR BIAŁORUSKI.

Białoruski artysta dramatyczny i autor kilku białoruskich sztuk p. F. Olechnowicz zamieścił w prasie białoruskiej list otwarty do białoruskiego społeczeństwa nawołując do utworzenia stałego teatru białoruskiego w Wilnie. O.

# HUMOR

### NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ.

— Panie, panie, dokąd pan tak pędzi?

— Pociąg jest przepełniony, nie mogę znaleźć miejsca.

— No to co?

— Biegnę więc do następnej stacji, tam wysiada jeden z moich znajomych.

# KURJER RADJOWY

## Zasadnicze cykle odczytowe w zimowym sezonie radja

Program odczytowy Polskiego Radja w okresie zimowym 1934—35 r. w porównaniu z okresami poprzedniemi odznacza się przedewszystkiem znaczniejszem uwspółcześnieniem oraz celowością w doborze tematów i ich układzie. Najściślejszy związek z życiem współczesnem, odtwarzanie jego stron zarówno dodatnich jak i ujemnych, bólów i radości, omawianie najżywotniejszych spraw politycznych, społecznych, kulturalnych — stanowi zasadniczy motyw w układaniu programu odczytów i feljetonów. Obok audycyj aktualnych, okolicznościowych, a więc z natury rzeczy nieujętych w zgóry przewidzianą całość, pozostała część programu odczytowego zamyka się w ramach ustalonych i w swych rodzajach zawczasu wytkniętych. Takie cyklowe ujęcie poszczególnych audycyj, nieusztywnione w treści lecz zawarte w ogólnym ich charakterze, okazuje planowy obraz programu i pozwala słuchaczowi należycie ocenić zamiary radja.

Wychodząc z powyższych założeń wprowadza radjo w obecnym programie następujące nowe stałe działy:

**„Jak pracujemy w Polsce"** — są to codzienne audycje pięciominutowe, mające na celu zaznajomienie radjosłuchaczy z pracą w Polsce (w dziedzinie społecznej, kulturalnej, — z zagadnieniami związanemi z pracą w poszczególnych zawodach). Chodzi o to, aby szeroki ogół dowiedział się nietylko o tem, co się dzieje na jego najbliższym terenie, ale także o tem, jak się pracuje w całej Polsce. Pracy tej nie docenia się, bo się o niej nie wie. Jeszcze z innych względów wiadomości takie mogą być pożądane, gdyż spowodować i pobudzić mogą inicjatywę w innej miejscowości, w innem środowisku. Jeżeli chodzi o podejście do samych tematów, podkreślane są nietylko cechy dodatnie, zajmowane jest również stanowisko krytyczne w stosunku do niektórych objawów życia współczesnego, jak również wysuwane są postulaty dotyczące bezpieczeństwa i ochrony pracy. W ramach tej audycji przewidywane są również cykle satyryczno-obyczajowe, związane z zagadnieniami pracy.

**„Życie młodzieży"** — w dziale tym pragnie radjo wszechstronnie odtworzyć życie współczesnego młodego pokolenia, zarówno od strony ideowej, jakoteż społeczno-kulturalnej; praca zawodowa, warunki materjalne, prądy społeczne, dążenia etyczne, złożą się na dłuższy cykl audycyj, charakteryzujący tych którzy idą i tworzą Polskę przyszłości. Wstępem do tego cyklu, w którym głos zabierać będą przedstawiciele młodzieży oraz starszego społeczeństwa, jest kilka prelekcyj odtwarzających ideologję młodzieży polskiej w dobie porozbiorowej, od Filaretów do żołnierzy Piłsudskiego.

**„Miasta i miasteczka".** — Pod tym tytułem radjo daje cykl odczytów obrazujących życie prowincji, walory zabytkowe i turystyczne zakątków naszego kraju, ujmujących w skrócie reportażowym dole i niedole współczesnych miast i miasteczek.

**Zagadnienia gospodarcze** znajdują omówienie w stałych cotygodniowych audycjach, oświetlających przedewszystkiem różne strony kryzysu gospodarczego, oraz sposoby walki z aktualnemi niedomaganiami ekonomicznemi u nas i gdzieindziej.

**Dział odczytów naukowych** reprezentowany jest przez cykle następujących autorów: d-ra Bohdana Suchodolskiego „Współczesne zadania kulturalne", prof. Tadeusza Kotarbińskiego „Kultura filozoficzna", prof. Michała Siedleckiego, prof. Ludwika Wertensteina, prof. Kazimierza Ajdukiewicza, dyr. Jana Żabińskiego i innych, inowacją w zakresie poważnych prelekcyj są reportaże z pracowni naukowych naszych wyższych uczelni, odtwarzające w sposób opisowy rezultaty prac badawczych i sposoby przeprowadzania doświadczeń laboratoryjnych. Stałe krytyczno-sprawozdawcze audycje o najnowszych wydawnictwach uzupełniają dział poważnych prelekcyj radjowych.

Inowacją w dziale odczytowym jest wprowadzenie w programie zimowym **pogadanek prawno - społecznych,** które na przykładach wziętych z życia codziennego zaznajamiają radjosłuchaczy z obowiązującemi przepisami prawa.

## Audycje wileńskie

### (Żywe słowo i muzyka od 11 do 17 b. m.)

Przesiedzieć przy głośniku cały tydzień i zdać sprawę z wszystkich audycyj — to zadanie trudne, bodaj czy wykonalne, wybierać zaś, słuchać jednej audycji innej nie — to znów dość delikatna sprawa selekcji — jakże wybrnąć z dylematu? Tydzień ubiegły obfitował w tyle różnych, bardzo interesujących, często na wysokim poziomie intelektualnym czy artystycznym stojących audycyj, że postanowiłem w tej pierwszej recenzji zmieścić możliwie wszystko, o ile wąskie ramy feljetonu na to pozwolą.

Gwoździem i atrakcją tygodnia był prof. Zieliński, któregośmy słyszeli dwa razy (środa i czwartek). Względy techniczne zmusiły kierownictwo programowe do umieszczenia tych dwu odczytów jednego dnia po drugim. Ale wiedza prelegenta, umiejętność zainteresowania i wciągnięcia słuchacza w krąg swych rozważań naukowych środkami najbardziej bezpośredniemi — nietylko nie wywarły wrażenia przesytu, ale wprost przeciwnie zaszczepiły pragnienie częstszego słuchania takich mówców. Audycje te dały pełnię przeżycia bezpośredniości, byliśmy jakby obecni na sali, na wykładzie profesora. Niestety nie można tego powiedzieć o p. Putramencie (niedzielna audycja poetycka). Pośpiech z jakim wygłaszał swe uwagi o rytmice nowego wiersza, wyraźnie nie odpowiadał nastrojowi, tonowi wierszy, pięknie recytowanych przez p. Holendlingerównę. Robiło to wrażenie nie ałonalności a dysonasu, co jako środek ekspresji, zwłaszcza poetyckiej, nie może być stosowane a la long.

Bardzo muzycznie wypadły wiersze autorów, przedstawionych przez p. Szymańską. Wiersze Sebyły brzmiały jasno, liryka jego (może siłą przyzwyczajenia) dźwięczała znajomym, śpiewnym rytmem; Whitman zaś (zwłaszcza w „Pożegnaniu") był daleki, wionął zeń duch niezrozumiałego dla nas sekciarstwa religijnego. To jednak nie umniejsza wartości audycyj, wykonanych inteligentnie i artystycznie. W tym samym szeregu postawić należy muzyczną prezentację Dariusa Milhaud przez p. Węsławskiego (czwartek). Miły głos komentatora oświetlił w miarę popularnie, w miarę fachowo indywidualność tak przestronną i niejednolitą, jak kompozytor „Orestesa". Milhaud zbrutalizował nas swą siłą, wobec której nie można być obojętnym, a wtórny odbiór utworu (z płyt) był doskonały, tak wyraźny, że każde słowo francuskie (zwykle w śpiewie niezrozumiałe) było słyszalne i jasne.

Młodzież miała kilka ładnych audycyj. „Słuchajcie pilnie"... — barwna opowieść regjonalna — dała pole do popisu p. Hohendlinger; jej znajomość mikrofonu czyni z niej doskonałą recytatorkę. Gerzej z ilustracją muzyczną, choć był nieprzygotowany, niepełny, słychać było najwyraźniej dwa głosy kobiece nie chór. W ciekawem opowiadaniu z lat młodzieńczych Mickiewicza — najbardziej „dla młodzieży" — T. Łopalewskiego, speaker porobił kilka błędów akcentowych. Dziwić mu się nie należy, ale jest to atut przeciw dawaniu mu rzeczy do czytania, bo głos jego — choćby najbardziej miły — „osłuchuje się". Jeśli już to jest nieunikniony, niech przynamniej kto inny zapowie audycję. Na dużo niższym poziomie stały audycje muzyczne dla dzieci, płyty z „podróży muzycznej" i „muzyki ras kolorowych" są w większości nędznemi kiczami, imitacjami, które można raczej nadawać starszym, przyzwyczajonym już do fałszu. Staranniejszy ich dobór jest konieczny.

Bezpośrednie zetknięcie mikrofonu z życiem (niedzielna transmisja z meczu piłki nożnej) wypadło b. dobrze. Reportaż był prowadzony ciekawie, plastycznie — ale czemu aż przez dwóch panów? Czyżby każdy pokolei musiał odsapnąć z wrażenia, jakie my przy głośnikach przeżywaliśmy?

Audycje te proszą się same, by ich było jak najwięcej.

**Riky.**

## CO ZNAJDZIE ROLNIK

### w tygodniowym programie radjowym

W każdą niedzielę, w godzinach najodpowiedniejszych dla słuchaczy-rolników zasadniczo nadawane są przez radjo trzy popularne audycje rolnicze, według następującego rozkładu:

O godzinie 15.00 — do 15.15 Rozgłośnia warszawska transmituje kolejno z poszczególnych rozgłośni regjonalnych pogadanki rolnicze, regjonalne, lub o charakterze ogólno-polskim

W tym czsie wszystkie rozgłośnie regjonalne, z wyjątkiem rozgłośni w Łodzi, transmitują tę audycję rolniczą.

O godzinie 15.25 — 15.35 Rozgłośnia warszawska stale nadaje audycję rolniczą, pod nazwą „Przegląd rynku produktów rolnych", którą transmitują Rozgłośnie w **Wilnie**, we Lwowie w Krakowie i w Poznaniu. Audycja ta cieszy się ogromnem zainteresowaniem wśród słuchaczy rolników, ze względu na ciekawe i zawsze aktualne informacje o cenach na najważniejsze produkty rolnicze i o źródłach zbytu.

O godzinie 15.45—16.00 Rozgłośnia warszawska nadaje 3-cią pogadankę dla rolników, lub audycje zbiorowe ,czyli tak zwane słuchowisko rolnicze, przyczem audycja zbiorowa trwa od 25—30 minut i nadawana jest kilka razy w ciągu roku. Rozgłośnie regjonalne przeważnie w tym czasie dają audycję rolniczą lokalną, wyjątek stanowią słuchowiska, które wszystkie rozgłośnie transmitują. Zaznaczyć należy, że przerwy między poszczególnemi audycjami rolniczemi wypełniane są muzyką popularną o motywach ludowych.

Tak się przedstawia program rolniczy w każdą niedzielę.

W dnie świąteczne, Rozgłośnia warszawska, podobnie jak w niedzielę, nadaje 2 pogadanki rolnicze: o godzinie 15.00—15.15 i o godzinie 15.45—16.00.

W poniedziałek i w środę, t. zn. dwa razy w tygodniu, od godziny 18.00—18.10 Rozgłośnia warszawska nadaje tak zwaną „Skrzynkę pocztowo-rolniczą". Audycja ta polega na udzielaniu przez stałego prelegenta inż. Wacława Tarkowskiego, wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień, na nadesłane przez rolników pytania w różnych sprawach, związanych z gospodarką rolną.

We wtorek o godzinie 18.10 nadawane są tak zwane wiadomości rolnicze, czyli kronika wydarzeń w rolnictwie, obejmująca bieżące sprawy rządu, organizacyj rolniczych, ważniejsze rozporządzenia, odnoszące się do rolnictwa it.d.

W czwartek, od godz. 18.00—18.15 nadawane są pogadanki z zakresu techniki rolniczej.

W piątek, na zmianę, o godzinie 18.00—18.10 nadawane są następujące audycje: „Nowiny Leśne" raz w miesiącu, „Kącik dla młodzieży wiejskie" dwa razy w miesiącu i t. p.

W sobotę o godzinie 18.00—18.10 jest „Przegląd wydawnictw rolniczych" jeden raz w miesiącu i dwa razy w miesiącu rozgłośnia warszawska transmituje z **rozgłośni wileńskiej** „Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. Pozostałe soboty w miesiącu wypełnione są aktualnemi audycjami rolniczemi.

O prócz wymienionych wyżej audycyj, codziennie o godzinie 15.35—15.45 rozgłośnia warszawska nadaje stałą audycję pod nazwą „Przegląd giełdy rolniczej" oraz w każdą niedzielę o godzinie 12.03 „Komunikat meteorologiczny rolniczy".

## Najciekawsze audycje wileńskie

### w przyszłym tygodniu

**Niedziela dnia 25 listopada.**

Praca świetlicowa na wsi i w mieście pogadanka K. Petaszewskiego w ramach audycji dla wszystkich (godz. 15.15).

Audycja poetycka na temat „Ostrze satyry" — recytacje utworów poetyckich z objaśnieniami (godz. 22).

**Poniedziałek 26 listopada.**

Feljeton Wincentego Mackiewicza „Zielony Śląsk" (godz. 17.25).

Wesołe słuchowisko „Pojedynek", podług A. Langego (godz. 19).

Koncert życzeń (godz. 22.35).

**Wtorek dnia 27 listopada.**

Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie utwory Bacha, Scartattiego i Boethovena (godz. 22,15).

**Środa 28 listopada.**

Feljeton Władysława Arcimowicza o Maurycym Mochnackim (godz. 21.30).

Pogadanka Mieczysława Limanowskiego „Co się dzieje w Wilnie" (godz. 22).

**Czwartek 29 listopada.**

Odczyt gospodarczy Teodora Nagurskiego (godz. 22).

Koncert kameralny z płyt. Muzyka popularna (godz. 15.45).

**Piątek dnia 30 listopada**

Konkurs literacki. Fragmenty z najpopularniejszych słuchowisk, dawanych przez Rozgłośnię Wileńską (godz. 17,50).

Piosenki francuskiego w wykonaniu Sergjusza Kontera (godz. 19.30). Moskwa 1831 roku. Djalog literacki wg. Sergieja Censkiego, opr. T. Bujnicki (godz. 22,45).

### MAŁY FELJETON

## „ESPOIR"

Szare, jesienne niebo północnej Normandji Na dziedzińcu zaniedbanego chateau Ponchara, po źle utrzymanym trawniku Raymond de Schasny oprowadza cudownego, podobnego raczej do zjawiska, niż do żywego zwierzęcia — konia dwulatka — potomka angielskiego derbisty Blandforda-Espoira.

— Marie! — woła Raymond — spójrz na Espoira, to nasze wybawienie, wskrzeszenie straconych nadziei — odbudowa chateau Ponchara, które znów zabłyśnie dawną świetnością, a moja Marie, dawnym promiennym uśmiechem. Słyszałam wczoraj przez radjo, że do wyścigu niedzielnego Grand Criterium zapisuje się dwulatki wszystkich najsłynniejszych stajni, dosiadane przez najznakomitszych dżokejów. Ta wiadomość olśniła mnie. Błogosławię ten moment, w którym słuchałem radja! Nasz mały, dzielny Paul, który wraz ze mną całą duszę włożył w wychowanie i wytrenowanie Espoira zabłyśnie w świecie dżokejskim w niedzielę na polu Longchamp po wyścigu Grand Criterium. Jutro wyjeżdżamy do Paryża.

Longchamp. Wspaniały wyścigowy tor, najpiękniejszy na całym świecie, gdzie wśród stuletnich drzew, na pięknej szmaragdowej murawie, stajenni chłopcy oprowadzają wspaniałe, rasowe konie.

Świecąc złotogniadą sierścią, wśród arystokracji końskiej całego świata, dumnie, a lekko, jak baletnica stąpa Espoir, oprowadzonay przez przygodnego stajennego. Wśród cisnących się ze wszystkich stron właścicieli stajni, dżokejów i trenerów stoi Raymond de Chasny i wystraszony oszołomiony, gwarem i szumem Paul.

Trybuny i boksy zapełniają się...

Słychać głos speakera:

Za chwilę rozegrana będzie największa nagroda sezonu jesiennego dla dwulatków Grand Criterium, wartości 200.000 franków, a dla pierwszego konia zgórą miljon franków.

W głuchym zakątku Normandji, Marie, wpatrzona w światełka aparatu radjowego, słucha z zapartym oddechem i bijące sercem speakera:

— Uwaga publiczności skierowana na przedstawicieli największych stajni. Trzeci dzwonek dżokeje dosiadają koni. Wśród znakomityck i znanych dżokejów niknie postać młodego chłopca, nigdy dotąd na torze niewidzianego, na koniu, którego właściciel również debiutuje.

— Halo, halo, defilada. Konie idą do startu! Start!! Prowadzi stajnia Aga Khana... na zakręcie pokazują się barwy niebieskie Rotschilda.

Daleko od Longchamp, przy aparacie siedzi Marie i serce w niej zamiera, nadzieja wlana w nią przez Raymonda słabnie, słyszy krzyki, hałas, wrzask, wydobywający się z tysiąca piersi zgromadzonej publiczności o setki kilometrów od niej... już nie wierzy... Espoir nie wygra... i już jak przez sen słucha dalszego sprawozdania speakera:

— Konie Rotschilda wyprowadzają stawkę na prostą linję — kilka koni w walce — coś się dzieje na torze..

W zapadłym zakątku Normandji, opuszczone chateau rozbłysło dziwną radością, Marie, jak urzeczona patrzy w głośnik Zdaleka, z pola Longchamp w Paryżu, przez fale eteru płynie do niej radosna wieść...

— Halo, halo, krzyczy speaker, polem idzie koń w nieznanych barwach, wysuwa się na czoło...

— Już widzę... piętnastka

—Espoir! już mija — jeszcze parę metrów do mety...

— Wygrywa o pół długości.

Marie pochyla się nad aparatem i z oczu jej płyną łzy radości, spełnionych marzeń. Małe światełka w magicznej skrzynce radjowej sprawiają to, że zatraca poczucie przestrzeni. Marie nie siedzi już w cichym, opuszczonym chateau, ale wchłaniając w siebie jak najpiękniejszą muzykę lecące do niej przez fale eteru okrzyki: „brawo Raymond de Schasny, brawo Espoir", nietylko sercem i duszą, ale ciałem znajduje się obok swego ukochanego na wspaniałem polu wyścigowem Longchamp.

— Halo, halo, Radio-Paris, zakończyliśmy transmisję z pola wyścigowego Longchamp o wyścig Grand Criterium".

Marie budzi się z cudownego snu promienna w uśmiech ponieważ wie, że nadzieja na lepsze jutro — ziściła się.

Nie czuje się już sama w pustym chateau, wszak przed chwilą rozstała się z ukochanym Raymondem — który niedługo wróci pełen radości i dumy, aby otrzymać najpiękniejszą nagrodę za trudy — jej uśmiech.

# Wiadomości gospodarcze

## Byt krawiectwa zagrożony

Odcinek, jaki zajmuje rzemiosło w ogólnym systemie gospodarki narodowej, wymaga pewnej pracy planowej, któraby miała na celu usunięcie dotychczasowych braków oraz zastosowanie środków, zmierzających do podniesienia stanu ekonomicznego warsztatów rzemieślniczych. Rzemiosło przeżywa bowiem ostatnio niezmiernie ciężki kryzys, będący wynikiem nietylko objektywnych warunków gospodarczych, które się przyczyniły do kurczenia obrotów i rentowności produkcji, ale i pewnych warunków subjektywnych, spodowanych brakiem należytej ochrony prawnej oraz kontorli nad wykonaniem rzemiosła.

Już nieraz poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę nielegalnych warsztatów, nielegalnego chałupnictwa, które tworzą b. pokaźną konkurencję dla rzemiosła legalnego, ponoszącego różnego rodzaju ciężary podatkowe, świadczenia socjalne i t. p. W niektórych jednak wypadkach sprawa obejścia ustawy przemysłowej o wykonaniu rzemiosła przybrała pewne specyficznie groźne formy, gdyż obejście to zostaje dokonane przez jednostki finansowo silne i gospodarczo niezależne.

Ma to miejsce przeważnie w krawiectwie. Zawód ten spotyka się ostatnio z usilną konkurencję ze strony właścicieli gotowych ubrań, którzy przyjmują — na obstalunek wykonanie różnych robót krawieckich i oddają je różnym nielegalnym chałupnikom czeladnikom i terminatorom do wykonania.

Krawiectwo jest najliczniejszym zawodem rzemieślniczym naszego terenu. W samem Wilnie mamy przeszło 1000 warsztatów krawieckich. Zawód ten odczuwa najbardziej dotkliwie ze wszystkich zawodów obecny kryzys gospodarczy. Warsztaty, które dawniej zatrudniały po kilkunastu czeladników i terminatorów, obecnie zatrudniają najwyżej od 4—5 osób. Większość warsztatów wogóle jest nieczynna, a o ile pracuje to cena za robociznę jest tak minimalna że dobrze wykwalifikowany rzemieślnik nie potrafi zarobić na skromne utrzymanie dla siebie i swej rodziny.

Sytuację tę pogarsza rozpanoszenie się nielegalnego chałupnictwa krawieckiego oraz przyjmowanie przez właścicieli sklepów ubrań i futer obstalunków krawieckich i futrzarskich, właściciele ci nie ograniczają swych funkcyj do właściwych im czynności pośredniczo-handlowych, ale występuje w swem własnem imieniu, przyjmują robotę krawiecką na swój własny rachunek, godzą się z klijentami co do ceny za uszycie, jak również biorą na siebie odpowiedzialność za wykonaną pracę. **Nie mając żadnych kwalifikacyj rzemieślniczych ani uzdolnień zawodowych — właściciele sklepów ubrań prowadzą niezdrową konkurencję z legalnemi warsztatami krawieckiemi.** Mogą oni temskuteczniej konkurować, ponieważ obstalunki swe oddają do wykonywania czeladnikom do domów względnie chałupnikom krawiec kim, **których w nieludzki sposób eksploatują.** Płacą oni za wykonaną robotę ceny niżej wszelkiej kalkulacji i rujnują w zupełności rzemiosło krawieckie.

Sprawa ta przybrała ostatnio wprost zastraszające formy — 75 proc. roboty krawieckiej zostaje wykonana w ten sposób. Sklepy mają tem większą możność rozwoju swej ekspansji spowodu nastawienia klijenta na wyroby tanie. Kurczenie się budżetów domowych zmusiło klijenta do szukania jaknajtańszych wyrobów, bez względu na ich jakość.

O ile sprawa ta nie zostanie uregulowana i nie nastąpi pewne **rozgraniczenie między czynnościami handlowemi** właścicieli sklepów gotowych ubrań, **a czynnościami rzemieślniczemi nie wchodzącemi w zakres ich działalności to przeszło 1000 rodzin** zatrudnionych w rzemiośle krawieckiem **zostanie w zupełności zrujnowanych.** Stan ten godzi bowiem w istotę przeznaczenia rzemiosła krawieckiego, **powoduje zanik samodzielnego** mistrza krawieckiego i stoi w sprzeczności z tendencjami ustawy przemysłowej, która ma na celu podniesienie i usprawnienie warsztatów rzemieślniczych.

**Sosn.**

* * *

Cechy krawieckie chrześcijański i żydowski wyłoniły specjalną komisję dla zwalczania konkurencji sklepów ubrań. Komisja ta opracowała specjalny memorjał w tej sprawie i przesłała go do odnośnych władz lokalnych i centralnych. Władze przemysłowe, które mają pieczę nad rzemiosłem powinny tą sprawą bliżej zainteresować się i nie dopuścić do ruiny i likwidacji jednego z najliczniejszych i najpoważniejszych zawodów rzemieślniczych.

## Len Wileńszczyzny zdobywa nowe rynki

Ostatnio Anglja, Francja, Belgja i Czechosłowacja zdradzają bardzo żywe zainteresowanie lnem z naszych ziem północno - wschodnich, zwłaszcza zaś lnem z Wileńszczyzny. W związku z tem ostatnio eksport lnu bardo wydatnie się wzmógł i nadal wzrasta. Ceny lnu eksportowego w stosunku do roku ubiegłego znacznie się podniosły.

Zainteresowanie się rynku zagranicznego polskim lnem tłumaczą w kołach fachowych niedostatecznym urodzajem w r. bież. w Rosji sowieckiej.

## Bezprocentowe żydowskie Kasy Pożyczkowe w Polsce

Pod przewodnictwem sen. Rafała Szereszowskiego odbyło się doroczne walne zebranie Centrali bezprocentowych kas pożyczkowych „Cekabe" w Polsce. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele 42 kas różnych miast Polski jak również przedstawiciele centrali na Wileńszczyźnie i z Wschodniej Małopolski.

Po zagajeniu przewodniczący „Cekabe" sen. Rafał Szereszowski omówił zadania kas i ich rolę w życiu żydowskiem w Polsce, p. Giterman zas złożył sprawozdanie z działalności kas w roku ubiegłym. Podczas gdy w latach dawniejszych kapitał kas wzrastał o pół miljona rocznie, w okresie sprawozdawczym kapitał kas powiększył się o 200.000 zł. Jest to naturalny skutek pogarszającej się wciąż sytuacji ludności żydowskiej.

Jako pewne osiągnięcie podkreślić należy uzyskanie od rządu subwencji na rzecz kas w wysokości 100.000 zł. oraz pożyczkę Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę pół miljona zł.

Działalność biura ekonomiczno — statystycznego przy „Cekabe" omówił p. Borenstein. Jak wynika ze sprawozdania wyasygnował „Fundusz Pracy" dla biura 30.000 zł. rocznie na badanie sytuacji elementów zdeklasowanych oraz nowych możliwości zarobkowych dla zubożałej ludności w miasteczkach Biuro otrzymało też do dyspozycji 8 tysięcy zł. rocznie na badanie sytuacji gospodarczej w miastach województw wschodnich od Komisji Naukowej dla Badania Kresów.

Cekabe kieruje też akcją przesyłania paczek z używaną odzieżą od krewnych zagranicznych dla zubożałej ludności bez różnicy wyznania w Polsce. Z akcji tej korzystało około 15.000 rodzin. Preliminarz budżetowy w wysokości 194.000 zł. obejmuje również pozycję 100.000 zł. w charakterze subwencji państwowej. Po przyjęciu budżetu uchwalono szereg rezolucji o przyszłej działalności.

W skład nowego zarządu weszły następujące osoby: prof. Szorr, R. Szereszowski, W. Wiślicki, J. Himelfarb, J. Giterman, dr. Silberschein (Lwów), M. Szalit (Wilno).

## Wystawa wyrobów przemysłu ludowego w Grodnie

Wczoraj otwarta została w lokalu Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej w Grodnie wystawa wyrobów przemysłu ludowego, zorganizowana przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan". Oddział w Grodnie.

Ciekawy dział etnograficzny: stroje ludowe, zbiór krzyżów pisanki i t. d. zbierane przez same uczennice szkoły, regjonalne kilimy, ceramika oraz wyroby z płótna lnianego, pomysłowe i efektowne, przetwory owocowe, wnętrza wykonane z drzewa sosnowego, wszystko to składa się na całość, stanowiącą dobrą propagandę przemysłu ludowego.

## Eksport serów wileńskich do Ameryki

**Na skutek posuchy, jaka nawiedziła w roku bież. Stany Zjedn. A. P. zabrakło tam, jak wiadomo paszy dla bydła, co** skolei spowodowało brak artykułów na białowych. Ten stan rzeczy zmusił Amerykę do zwrócenia się do producentów europejskich.

Nawiązane zostały m. in. pertraktacje z Wileńszczyzną. Chodzi o eksport za ocean większej ilości serów. Przed mleczarskim rynkiem wileńskim otwiera ją się więc duże możliwości.

Już w najkrótszym czasie należy oczekiwać odejścia pierwszych próbnych transportów sera do Ameryki.

## Wzrost wkładów w KKO.

Stan wkładów oszczędnościowych w komunalnych kasach oszczędności wynosił na 1 października r. b. — 567.6 miljn. złotych, wobec 560 miljonów zł. na koniec sierpnia, co stanowi zwrost wkładów o 6.4 milj. zł.

Dane prowizoryczne za październik również wykazują przyrost wkładów oszczędnościowych prawie we wszystkich kasach komunalnych.

Na terenie Polski znajduje się obecnie 362 kasy komunalne, z czego na kasy powiatowe przypada 226, na miejskie 130. Ponadto istnieje 5 kas związków międzykomunalnych, 1 kasa wojewódzka w Toruniu i 2 kasy niekomunalne, a mianowicie: Galicyjska Kasa we Lwowie i Ukraińska Kasa w Przemyślu.



## Gdzie giną ich pieniądze?

Na innem miejscu podamy sprawozdanie z działalności dużej organizacji służących, pod mianem Św. Zyty, zrzeszającej pracownice domowe w celu zapewnienia im: 1) przytułku na starość, 2) skupienia w związek w celu obrony ich interesów. Przełożona Zakładu na ul. Sierockiej, kędy się mieszczą te organizacje (jadłodajnie, czasowe mieszkania bezrobotnych i schronisko dla starych), stwierdza brak uspołecznienia wśród służących wileńskich, i brak umiejętności zawodowych. To mogą też stwierdzić wszystkie chyba panie domu w Wilnie; wileńska pracownica domowa, nie umie sprzątać źle pierze i prasuje, najlepiej jeszcze umie gotować, ale nie umie tego robić oszczędnie i z wyliczeniem na osoby, nie umie przedewszystkiem rozłożyć sobie czasu i wskutek tego wiecznie się krząta i na nic nie ma chwili wolnej. Prawda, dodaje kierowniczka Zakładu Św. Zyty, że służące w Wilnie są nagół wyzyskiwane pod względem pracy, nie mają odpowiedniego pomieszczenia, sypiają na podłogach, kuchnie i mieszkania nie są tak budowane, by służąca miała odpowiednie miejsce do spoczynku! Prymitywna ich kultura nie wymaga zresztą niczego lepszego, ale to nie racja, aby im tego nie dawać.

Najgorszą krzywdą służących jest ich sposób obracania kapitałami. Wszystko tracą na pożyczki, i tak robi bardzo duży procent, trują się potem z rozpaczy, warjują, biegają po ratunek, wydają na adwokatów i w rezultacie na stare lata pozostają bez grosza oszczędności. Ratowaćby je mogło P. K. O.

Dlaczego każda służąca nie posiada książeczki P. K. O. mimo tak doskonale zorganizowanej propagandy, nagród, wylosowań i t. p. Dlaczego trudno je namówić na rozsądne oszczędności, racjonalne operowanie kapitałami, na przezorne zapewnienie sobie starości? Zapewne dlatego, że te same wady spotykają się i w sferach o wyższym poziomie inteligencji. Od tych 15 lat jak zamieszkuję w Wilnie, mając styczność ze służącemi na różnych polach, stwierdzić mogłam u nich ogólną cechę niepewności, wprost dziecinnej. Co z niemi będzie na starość o to się mało która zatroszczy.

„Mam na wsi krewnych, toż nie opuszczą, trochę pieniędzy im przywiozę, to i przytulą".

Wobec biedy panującej w naszych wioskach, to „przytulenie" wygląda bardzo niecalnie. Najogólniejszym sposobem lokowania zarobionych latami pieniędzy to pożyczka na wysokie ale problematyczne procenty, albo i bez różnym znajomym, krewnym, swojakom. „Jakże nie pomódz człowiekowi" mawiają i dostają wzamian za swoje złotówki, świstki papieru, na których kulfonami wypisane kwity (?) bez określonego terminu spłaty, bez świadków, i jakichkolwiek zapewnień czy pokrycia. Przezorniejsze wymagają weksli.

„A jakże, weksel akuratne wystawili", mówią, pokazując ów wesksel, z żyrantem, proszę bardzo! A ten żyrant kto? Ma on jaki magazyn, którym odpowiada" O. a jakże „była u jego kramka, ale teraz zbankrutował". To się i w większych firmach zdarza. Oczywiście z takich „wekselów" nie wiele będzie miała pociechy Marysia, Zośka, Antosia czy Aniela. Po życzający, najczęściej mężczyzna, najzwyklej ewentualny kandydat na męża lub tylko długoletni narzeczony, z reguły nie oddaje, odkładając wyrównanie rachunków do ślubu, albo do mistycznych dali przyszłości, do wygranej na loterji i t. p. terminów. Następują zabiegi, interwencja znajomych i kumów, kłótnie i wydobywania z niesumiennego dłużnika gotówki, która za zjawieniem się na horyzoncie wierzyciela, znika jak kamfora. To także zdarza się w najwyższych sferach. Ale to żadna pociecha dla niezorganizowanych dostatecznie „Zytek", nienauczonych doświadczeniem całego pokolenia starszych sióstr. Wydają na sądy, na procesowania się, i rzadko kiedy wychodzą na swojem, wobec braku prawnych formalności, a nawet i przy zachowaniu tych że, gdyż pożyczają przeważnie ludziom bez zajęcia, bez finansowych odpowiedzialności. Żal patrzeć jak marnują swe ciężko zarobione grosze. Należałoby może przez wszystkie związki, Św. Zytę, na różnych konferencjach religijnych, gdzie tak sprawnie i umiejętnie umieją zbierać składki na pobożne cele (a nawet, o nieba! na nawracanie murzynków! w Afryce)! za pomocą rozdawanych ulotek P. K. O., uświadamiać, wpajać pojęcia oszczędności i zabezpieczenia na starość. — Obecnie Wilno rozporządza tylko Tow. Dobroczynności bardzo starannie i troskliwie prowadzonem, dającem schronisko na starość wypracowanym funkcjonarjuszkom służby domowej, ale na jedno miejsce jest tam zawsze bardzo wiele kandydatek i ogromna liczba pozostaje poza nawiasem w ciężkich warunkach, nie mając zaoszczędzonego grosza przy duszy.

„Rozeszło się po ludziach moja pani, ot była pożyczywszy jednemu i... żulik ten, nie oddał, kto jego wie gdzie podział się, i gdzie jego szukać nie wiem"?

Niemałą rolę gra w tem wszystkiem ten ospały fatalizm naszego ludu, wśród którego zdarzają się rzadko zacięte jednostki, częściej można posłyszeć:

„Cosz zrobisz?.. Oj taka moja dola... przyjdzie się do Dobroczynności"...

I wegetując po suterenach żebrzą o kąt na starość — a zarobki? „Rozeszli się poludziach... pożyczywszy była ja jednemu"...

**H. R.**

# B. premjer Prystor dziś przyjeżdża do Wilna

Dziś przyjeżdża pociągiem rannym do Wilna b. premjer p. Aleksander Prystor na tygodniowy pobyt.

# Oddłużenie rolnictwa

W związku z dekretem oddłużeniowym należy zwrócić uwagę rolników na wyraźny przepis dekretu, iż rozłożeniu na 28 rat ulegają z mocy samego prawa tylko te długi prywatne, których termin płatności już nastąpił względnie nastąpi przed 1 kwietnia 1935 roku.

Wszystkie długi prywatne płatne 1 kwietnia i w terminach późniejszych muszą być zapłacone, o ile dłużnicy nie wystąpią do urzędów rozjemczych o rozłożenie należności na raty.

# Zarząd Izby Rolniczej

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Izby Rolniczej w Wilnie, na którem dokonano wyboru prezydjum Izby. Prezesem Izby Rolniczej w Wilnie został wybrany p. **Czesław Krupski**, wiceprezesem — poseł **Kamiński**. Wybór prezydjum Izby wymaga zatwierdzenia przez Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W tymże dniu odbyło się posiedzenie inauguracyjne Komisji Leśnej, na którem omówiono program prac na najbliższą przyszłość w dziale leśnictwa.

# Sprawy komasacji wsi

15 i 16 listopada r. b. odbyły się kolejne posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej. Zostały rozpoznane sprawy, dotyczące komasacji oraz służebności wsi: Girnowo, Jurkowszczyzna, Bojary, Zaciszek i części folw. Szumino, Sachnowicze i Babicze, pow. dziśnieńskiego, Rudaki, Repiszki, Wiata, Nowa Wieś, pow. brasławskiego; Glinszcze, pow. dziśnieńskiego; Morośki II, położonej na obszarze scalenia m-ka Lebiedziew, pow. mołodeczańskiego; Skubiaty, pow. wileńsko-trockiego; maj. Skubiaty i Gudełki, pow. wileńsko-trockiego; osiedla Jaszuny, pow. wileńsko-trockiego oraz wsi Waski i Nowosiełki I na gruntach wsi Sokołowo i folw. Wierzchnie, pow. dziśnieńskiego.

# Propaganda turystyczna Wilna i Wileńszczyzny

Dzisiaj we wtorek o godz. 19.30 wieczorem wszyscy wilnianie, którym leży na sercu rozwój miasta Wilna i ziem płn.-wschodnich zbiorą się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej na walne zebranie celem zorganizowania Związku Propagandy Turystycznej m. Wilna i Wileńszczyzny. Zebranie to zwołuje prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski imieniem Komitetu Organizacyjnego. Akcja, zmierzająca do stworzenia tego Związku, poczyniła już znaczne postępy. Wielkiej liczbie zaproszonych osób rozesłano projekt statutu, który ma być na tem zebraniu przedmiotem dyskusji i uchwał. Rozsyłka deklaracyj członkowskich dała już również pewne rezultaty. Do Związku zgłosili już swe przystąpienie w charakterze członków Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa z roczną składką 700 złotych, Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych ze składką 100 zł., firma J. Prużan ze składką 50 zł., dalej Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna, Skład Futer Świrskiego, Towarzystwo Oświaty Białoruskiej m. Wilna i in.

Na dzisiejszem walnem zebraniu poza przyjęciem statu, dokonane będą wybory prezydjum Związku, zarządu i komisyj. Obrady poprzedzą wyczerpujące referaty. Celem Związku jest propaganda turystyczna m. Wilna i Wileńszczyzny w kraju i zagranicą oraz akcja w kierunku stworzenia w Wilnie udogodnień i atrakcyj dla zwiedzających go turystów, podjęta przez zrzeszone samorządy terytorjalne Wileńszczyzny, samorząd m. Wilna, samorządy gospodarcze i osoby prywatne, zainteresowane we wzroście ruchu turystycznego m. Wilna.

# Wilno pośpieszy z pomocą akademikom

Prezydjum Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zezwoliło na urządzenie w Wilnie **XII-go Tygodnia Akademika w czasie od 8 do 15 grudnia r. b.** Inauguracją Tygodnia będzie już w dniu 1 grudnia „Czarna Kawa" w salonach Izby Przemysłowo-Handlwej. Do Komitetu Honorowego Tygodnia zaproszono najwyższych naszych dostojników państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych i Kościoła. Komitet wykonawczy pracuje już około wydrukowania artystycznych afiszów, nalepek, znaczków, oraz czyni przygotowania do efektownych imprez, które będą wielką atrakcją nietylko dla naszego miasta ale i dla wszystkich ziem, które wysyłają swą młodzież na studja na Uniwersytecie Stefana Batorego.

# Ofiary na powodzian

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.** powiadamia, że na rachunku Nr. 1354 Wil. Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 19 b. m. znajdowało się zł. 40.857.48.

# W obronie rolnictwa naszych ziem

## Rezolucje Walnego Zgromadzenia członków T-wa Lniarskiego w Wilnie

Na Walnem Zgromadzeniu członków T-wa Lniarskiego w Wilnie, które się odbyło w dniu 18 bm. zostały uchwalone następujące rezolucje:

**I. Wobec roli, jaką odegrywa Studjum Rolnicze U. S. B. w Wilnie w całokształcie akcji lniarskiej, Walne Zgromadzenie stwierdza:**

**1) że Studjum Rolnicze w Wilnie jest niezastąpionem ogniwem programu lniarskiego**

**oraz 2) że utrzymanie Studjum Rolniczego w Wilnie leży w interesie miljonowych rzesz drobnych rolników, bezpośrednio zainteresowanych w produkcji i zbycie lnu.**

**II. Walne Zgromadzenie członków T-wa Lniarskiego w Wilnie, w skład którego wchodzą przedstawiciele zarówno producentów — rolników, jak i fabrycznego przemysłu lniarskiego, wyraża zaniepokojenie spowodu nadmiernego importu juty oraz stwierdza, że przyjęte przez Komitet Ekonomiczny Rady Min. zasady przywozu juty nie są stosowane. Przekroczenie kontyngentu przywozowego surowców obcych fatalnie odbić się może na zwiększającej się produkcji lnu.**

**III. Wobec otrzymanych wiadomości o zamierzonym nawrocie Monopolu Solnego do używania tkanin jutowych na opakowanie soli, Walne Zgromadzenie kategorycznie wypowiada się przeciwko zastąpieniu worka lnianego przez worek jutowy, albowiem faktem jest, że worek lniany w użyciu jest tańszy od jutowego oraz że dla rozwoju produkcji lnu, tkactwa chałupniczego i fabrycznego przemysłu lniarskiego niezbędnem jest zagwarantowanie zbytu na tkaniny grubsze, przeznaczone do opakowania soli i cukru.**

# Najzaszczytniejszy tytuł popularności KOP-u

## KOP. ofiarnie śpieszy ludności z pomocą

Graniczna wieś Orczykowo, położona w rejonie odcinka granicznego Olchowicze była w nocy z 17 na 18 bm. terenem tragicznych wydarzeń.

W zabudowaniach Sienkiewicza Anatola wybuchł pożar. Płomienie szybko przerzuciły się na sąsiednie zabudowania i w niespełna 30 minut znaczna część wsi stała w płomieniach.

Podczas gaszenia pożaru 3 żołnierzy KOP. odniosło poparzenia. Jeden z kopistów Staniszewski, wyratował z płonącego domu troje dzieci.

Pastwą płomieni padło 8 budynków. Dzięki energicznej akcji, w której wybitny udział brali kopiści, pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

# Tajemnica traktu Rudomińskiego

## wyjaśniona

**Jak już podawaliśmy, 3 b. m. policja w Wilnie otrzymała wiadomość, iż na trakcie Rudomińskim, w krzakach przydrożnych w odległości 14 klm. od Wilna, znaleziono zwłoki nieznanego, elegancko ubranego mężczyzny z przestrzeloną skronią.**

**Wobec nieodnalezienia przy zwłokach rewolweru powstało nawet narazie przypuszczenie, iż nieznajomy został zamordowany. Dalsze jednak dochodzenia wykazały, że ma się do czynienia z samobójstwem, a rewolwer skradli passusi.**

**Policja stanęła przed trudną zagadką. Chodziło mianowicie o ustalenie tożsamości samobójcy. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Jedynie litery „J. S." na bieliźnie i na chusteczce do nosa, oraz ubranie wykonane w Warszawie były jedyną słabą wskazówką do rozwiązania zagadki.**

**Policja zrobiła zdjęcia fotograficzne zagadkowego samobójcy, które rozesłano do wszystkich urzędów śledczych na terenie Rzeczypospolitej, lecz bez skutku. Tożsamość desperata udało się ustalić dopiero przy pomocy daktyloskopji.**

**Gdy zawiodły fotografje, policja rozesłała do wszystkich urzędów policyjnych Polski kopje odcisków daktyloskpijnych. I wczoraj właśnie nadeszła odpowiedź od policji warszawskiej, iż na podstawie porównań udało się ustalić tożsamość desperata. Okazał się nim niejaki Józef Szafrański — mieszkaniec Krasnego Stawu, — woj. lubelskiego, pochodzący z Pabjanic.**

**W ten sposób część tajemnicy została rozwiązana. Powody samobójstwa, oraz okoliczności przy których ono nastąpiło pozostają nadal tajemnicą.**

**Pewne poszlaki zdają się świadczyć, za tem, iż tło samobójstwa było skomplikowane i nie jest pozbawione cech romantycznych. Podobno w całej tej sprawie odegrała niepoślednią rolę jakaś nauczycielka. Są to jednak tylko przypuszczenia.**

**Wczoraj w niektórych dziennikach wileńskich ukazała się wiadomość, iż samobójcą z Traktu Rudomińskiego jest zbiegły z Warszawy dyrektor zakładów badania żywności prof. Żmigrod. W świetle wyżej przytoczonych faktów, ustalonych w wyniku żmudnych dochodzeń, staje się jasne, iż wiadomość ta została wyssana z palca. (c).**

# Na wileńskim bruku

### ZGON OFIARY NOŻOWNICTWA.

**Robotnik Józef Brażul (Starogrodzieńska 13), zraniony nożem przez niewykrytego narazie sprawcę w niedzielę po południu na ulicy Wileńskiej około domu Nr. 36, zmarł w szpitalu Św. Jakóba, dokąd odwiozło go Pogotowie Ratunkowe.**

### PORZUCONE DZIECI.

**Na chodniku około przytułku Dz. Jezus przy ul. Subocz podrzucono dziewczynkę w wieku około 2 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku.**

**Na klatce schodowej domu Nr. 8 przy ul. Kopanica znaleziono 4-letniego chłopca narodowości żydowskiej który powiedział, że nazywa się Dawid Krotkies.**

**Chłopca umieszczono w Domu Sierot żydowskich mieszczącym się w lokalu pod tym samym numerem.**

### W SZPONACH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM?

**Przed trzema dniami zaginęła z Wilna 23-letnia Sima Kiełbakówna, zam. przy ul. Makowej Nr. 9. Kiełbakówna przed kilku laty pozostała sierotą i mieszkała u wuja. W sobotę wieczorem dziewczyna wyszła z domu i od tego czasu zaginęła. Rodzina zaginionej przez dwa dni bezowocnie jej poszukiwała i wczoraj zwróciła się o pomoc do policji. Krewni zaginionej, odznaczającej się podobno wielką urodą, obawiają się, że padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem (c).**

### „WYSŁANNICY PROROKA ELJASZA" U „PIATIDIESIATNIKÓW".

**Donosiliśmy już o pobycie w Wilnie dwóch sekciarzy z Polesia: Jakima Stelmacha i Stepana Stasiewicza, którzy głoszą, że są wysłannikami proroka Eljasza.**

**Onegdaj „wysłannicy proroka" zjawili się w lokalu sekty „Piatidiesiatników" przy ulicy Kijowskiej 2, gdzie również chcieli wygłosić kazanie „Piatidiesiatnicy" przeciwstawili się jednak ich zamiarom i przemocą usunęli z lokalu. (c).**

### NOC OKROPNOŚCI NA UL. FILARECKIEJ.

**Wczoraj w nocy mieszkańcy ul. Filareckiej zaalarmowani zostali krzykami, dochodzącemi z mieszkania Konstantego Pietrowa, zamieszkałego pod n-rem 49.**

**Pietrow z żoną oraz domownicy nawpółubrani powyskakiwali z mieszkania i wzywali ratunku. Ciszę nocną przeszywały wstrząsające krzyki:**

**— Policja, ratujcie, mordują!!!**

**Jak się okazało, na dom Pietrowa dokonano w nocy najścia. Zamieszkali w sąsiedztwie (ul. Filarecka 48) bracia Aleksy i Antoni Ostrowscy uzbrojeni w siekiery przedostali się do mieszkania Pietrowa i zaczęli je demolować. Krzyki napastowanych zwabiły policję, która sprawców napadu osadziła w areszcie. Obaj byli w stanie nietrzeźwym. (c).**

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

**Wczoraj w godzinach po poł. w czasie prac przy gmachu Ratusza (ul. Wielka) spadł z rusztowań robotnik Mezolewski zamieszkały przy ul. Tatarskiej 11.**

**Mezolewski doznał uszkodzenia kręgosłupa. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)**

### CHCIELI UTOPIĆ?

**Jan Komarow, zam. przy ul. Targowej 35 zameldował policji, iż wczoraj, gdy jechał w kierunku Saskiej Kępy, został napadnięty przez zamieszkałych w Jerozolimce W. Raszkiewicza i M. Macieja, którzy pobili go kijami, a następnie usiłowali utopić w Wilence.**

**Na szczęście krzyki jego zwabiły przejeżdżające furmanki, co zmusiło napastników do salwowania się ucieczką. (c).**

# Znowu trup na zabawie

**W niedzielę wieczorem na zabawie we wsi Diczynie, gminy kołtyniańskiej, wywiązała się między uczestnikami bójka. Ofiarą bójki padł 19-letni Adolf Iżyk, ze wsi Szakoliszki.**

**Pobito go tak silnie, że zmarł na miejscu.**

# Złodziej w spódniczce i pies

**Od pewnego czasu mieszkańcy sześciopiętrowej kamienicy przy ul. Kijowskiej 2 niepokojeni byli systematycznemi drobnemi kradzieżami. Ponieważ były to kradzieże drobne nikt o tem nie meldował policji. Tem niemniej plaga dotkliwie dawała się we znaki. Wczoraj przypadek w postaci psa zdemaskował nareszcie złodziejaszka. Stało się to w sposób następujący:**

**Wieczorem na klatce schodowej zauważono jakąś dziewczynę, która widocznie kogoś oczekiwała. W pewnym momencie pies portjera wybiegł z mieszkania, rzucił się na dziewczynę i ugryzł ją w udo.**

**Poszkodowana nie narzekając odeszła.**

**Po upływie pewnego czasu do portjera zgłosił się posterunkowy policji i oświadczył, iż do komisarjatu wpłynął meldunek, że pies pokąsał jakiegoś mężczyznę. Portjer zaoponował twierdząc, że była to niewiasta. Policjant jednak upornie utrzymywał, że do ambulatorjum i do komisarjatu zgłasza się ze skargą mężczyzna.**

**Wkrótce po odejściu posterunkowego do portjera przyszła owa niewiasta i dała mu do zrozumienia, że jeżeli zgodzi się zapłacić kilka zł. — zniszczy protokół. Przyjrzawszy się bliżej niewiaście, portjer ze zdumieniem spostrzegł, że ma przed sobą przebranego mężczyznę.**

**Powziąwszy całkiem słuszne przypuszczenie że ma przed sobą owego nieuchwytnego złodziejaszka, portjer usiłował go zatrzymać, lecz przebrany złodziej, widząc, że został zdemaskowany wyrwał mu się z rąk i podkasawszy suknię zbiegł. Pościg nie dał wyniku. (c).**

# Kina i Filmy

### „MARKIZA YORISAKA" (Kino Rewja).

Wszyscy, którzy nie widzieli w ub. roku wielkiego filmu produkcji francuskiej „Markiza Yorisaka", mają obecnie możność obejrzenia go. Obraz ten, nakręcony wg. słynnej powieści Claude Farrera jest niewątpliwie triumfem produkcji francuskiej. Filmowo temat jest wyjątkowo wdzięczny. Barwna, egzotyczna Japonja, piękne plenery, potężna bitwa morska, wszystko to zostało wykorzystane w sposób bardzo zręczny przez reżysera filmu — Mikołaja Farkasa. Farkas, sam — były operator, lubuje się w zewnętrznem pięknie każdej sceny, które traktuje zdecydowanie — po malarsku. Doskonałą z punktu widzenia reżyserskiego — jest bitwa morska. Dobrze pokierował reżyser także i artystami. Zresztą, miał on wyjątkowo wdzięczny materjał.

Uroczą markizą Yorisaka jest Annabella, niewątpliwie jedna z najsubtelniejszych i najciekawszych artystek francuskich, posiada ona w roli Japonki — ogromnie dużo filigranowości i gracji. Zresztą, jej aparycja zewnętrzna (mała twarzyczka o skośnych zlekka oczach) ułatwia znakomicie charakteryzację. Wyjątkowo piękny i męski jest Charles Boyer, w roli oficera angielskiego. Jest to bodaj dotychczas najlepsza jego kreacja. Charles Boyer jest obecnie niewątpliwie jednym z najciekawszych i najszlachetniejszych w grze gwiazdrów. Szkoda tylko, że w Ameryce nie umieją go należycie wykorzystać. Najlepszym tego dowodem są „Melodje cygańskie", gdzie zrobiono z Boyer ordynarnego, brzydkiego jegomościa. Bardzo ciekawą kreację artystyczną stworzył Inkiszynow, którego pamiętamy z filmu sowieckiego „Burza nad Azją". Rola Japończyka — patrjoty była pierwszą rolą Inkiszynowa, odegraną poza Sowietami. Niewątpliwie zobaczymy tego doskonałego artystę jeszcze nieraz w filmach produkcji francuskiej.

Cały obraz cechuje wielki umiar artystyczny. Doskonała jest praca operatorska i strona dźwiękowa. Wznowienie tego filmu — jest bardzo fortunnym pomysłem. **A. Sid.**

# RADJO

## WILNO

WTOREK, dnia 20 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka, Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7,55: Giełda roln. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12,10: Koncert muzyki lekkiej. 12,45: „O łakomym Kubusiu i Hipciu Brudasku" — wierszyki dla dzieci. 13,00: Dzien. poł. 13,05: D. c. koncertu. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Godzina muzyki rosyjskiej. — 16,45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert dla młodzieży Z. Ławęskiej. 17,25: „Obraza i oszczerstwo" — pog. 17,35: Pieśni w wyk. H. Korfówny. 17,50: Skrzynka poczt. techn. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Litewski odczyt gospodarczy. 18,15: Muzyka popularna. 18,45: „Tajemnica Bogumiła". 19.00: Muzyka lekka z „Adrji". — 19,20: Pog. aktualna. 19,30: D. c. muzyki lekkiej. 19,45: Progr. na środę. 19,50: Wiad. sport. 20,00: „Życie paryskie" — opera komiczna. — Dzien. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 „W szeregu czy samotnie"? — djalog. 22,40: Konc. rekl. 22,50: „W świetle rampy". 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Koncert muzyki dawnej.

# KRONIKA

**Wtorek**
**20**
**Listopad**

Dziś: Feliksa Walezjusza W.
Jutro: Ofiarow. NMP. Alberta

Wschód słońca — godz. 7 m. 02
Zachód słońca — godz. 3 m. 09

**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 20 listopada w-g PIM-a.**

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak z możliwością drobnych opadów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Nocą możliwe przymrozki. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

### Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Za duszę ś. p. Władysława Lichtarowicza**, długoletniego prezesa Tow. Popierania Przemysłu Ludowego odprawiona zostanie w rocznicę śmierci msza żałobna w kościele OO. Bernardynów w dn. 20. 11. o godz. 8 rano.

### OSOBISTA

— **Wczoraj powrócił z konferencji dyrektorów w Warszawie dyr. Kolei P. w Wilnie** inż. Kazimierz Falkowski. Dyr. Falkowski dzisiaj wyjedzie do Suwałk, dokąd przybywa min Komunikacji p. Michał Butkiewicz.

— **Dzisiaj przybywa do Wilna wicewojewoda krakowski** p. Tadeusz Walicki, komisarz powodziowy na Małopolskę Zachodnią. P. wicewojewoda Walicki wygłosi dziś w Teatrze na Pohulance odczyt o tegorocznej powodzi.

### MIEJSKA

**—PRACE MAGISTRATU NAD UKŁADANIEM PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO na rok 1935/36 są już w całej pełni. Wszystkie wydziały Zarządu miejskiego przygotowują wykaz prac i zamierzeń na nowy rok budżetowy. Projekt nowego budżetu ma być skonstruowany już w przyszłym miesiącu. Należy też oczekiwać, że budżet trafi już wgrudniu na posiedzenie magistratu. Potem projekt budżetu będzie przedmiotem obrad Komisji Finansowo-Gospodarczej i plenum Rady Miejskiej.**

**Tendencją magistratu jest skonstruowanie nowego preliminarza z jak najmniejszem obciążeniem po stronie wydatków.**

**Najwięcej kłopotów sprawia strona dochodowa, która wobec depresji gospodarczej płatników jest bardzo trudna do ujęcia w realne ramy. W każdym bądź razie można już dziś stwierdzić, że nowy budżet nie będzie uwzględniał większych inwestycyj, które ze względów oszczędnościowych ograniczone zostały do minimum.**

— **Wobec antysanitarnego stanu kilku piekarń w dzielnicy żydowskiej**, władze lustracyjne sporządziły protokóły karne, przyczem wydały polecenie właścicielom tych zakładów, aby w terminie miesięcznym doprowadzili do wymaganego stanu piekarnie, w przeciwnym razie zostaną one zamknięte bez prawa odwołania

### GOSPODARCZA

— **Dwaj przemysłowcy z Anglji** pp. Str Klarck i Mh. Grüsig bawili w Wilnie przejazdem do Rygi. W drodze powrotnej przemysłowcy angielscy zabawią dłużej w Wilnie, przyczem odbędą kilka narad z miejscowemi sferami gospodarczemi.

— **Podatki komunalne na rok 1935.** W ciągu bież. tygodnia ma być zwołane pierwsze posiedzenie nowowybranej radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Na pierwszem posiedzeniu Komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Maleszewskiego zajmie się ustalaniem norm podatków komunalnych na rok 1935.

Jak słychać, wysokość podatków miejskich w większości wypadków ma być utrzymana na poziomie dotychczas obowiązującym

### Z POCZTY

— **Dyrekcja P. i T. zawiadamia**, że z dniem 30 listopada 1934 r. zwija się agencję pocztowo — telegraficzną Taboryszki, pow. Wilno — Troki, woj. wileńskie, a na jej miejsce uruchamia 1 grudnia 1934 r. pośrednictwo pocztowo — telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania Jako urząd nadzorczy wyznacza agencję pocztowo — telegraficzna Turgiele.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejszą Środę Literacką** wypełni prof. Mieczysław Limanowski referatem o „Kongresie Geografów w Polsce". –

— **„POWÓDŹ". Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi powiadamia, że w dniu 20 listopada 1934 r. przyjeżdża do Wilna wojewoda krakowski, pan Tadeusz Walicki, Komisarz Powodziowy na Małopolskę Zachodnią, który wygłosi w Teatrze Miejskim na Pohulance odczyt p. t. „Historja — przyczyny i skutki katastrofy powodziowej w Małopolsce Zachodniej", odczyt będzie bogato ilustrowany zdjęciami fotograficznemi z terenów zalanych powodzią, wyświetlanych lampą epidiaskopiczną.**

**Początek o godz. 18. Ceny biletów od 20 gr. do 50 gr. Cały dochód przeznaczony zostanie na rzecz powodzian.**

**Bilety do nabycia w kasie Teatru.**

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** — Dziś, we wtorek dnia 20 listopada 1934 r. odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. doc. M. Króla p. t. „Konferencja rozbrojeniowa z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych".

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie podaje do wiadomości członków T-wa**, że Walne Zebranie członków T-wa odbędziesię w dniu 4 grudnia 1934 r. w pierwszym terminie o godz. 5.30 i w drugim o godz. 6 wiecz. w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18

Wstęp na sal obrad za legitymacjami członkowskiemi. Legitymacje niepodjęte dotychczas z Sekretarjatu doręczone będą przy wejściu.

— **Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego podaje do wiadomości**, iż 15 bm. r. b. agendy Związku zostały przeniesione do lokalu Federacji (ul. Orzeszkowej Nr. 11).

Sekretarjat czynny we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—20, tel. Nr. 14.94.

— **Sekretarjat Związku Obrońców Wilna** zawiadamia że czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 20 w lokalu Rady Grodzkiej Bezp. Bloku — ul. Św. Anny 2.

Członkowie Związku Obrońców Wilna, których wnioski o odznaczenie Krzyżem Niepodległości przesłane zostały do Kapituły a którzy dotychczas odznaczeni nie zostali — proszeni są o zgłoszenie się w Sektarjacie Związku.

— **Zarząd Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie zawiadamia** niniejszem zgodnie z par 33 Statutu Związku, iż w czwartek dnia 6 grudnia r. b. o godz. 19 w pierwszym i o godz. 20 w drugim prawomocnym terminie (par. 35 Statutu) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku.

Porządek dzienny: Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

## Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. jedna z najlepszych komedyj Bernarda Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

— **Jutro**, w środę dnia 21 bm. o godz. 8 w. „Nigdy nie można przewidzieć".

— **„Madame Pompadour". Występy Janiny Kulczyckiej".** Piękna, stylowa operetka „Madame Pompadour" z muzyką L. Falla, gromadzi codziennie liczną publiczność, która rozkoszuje się pięknemi melodjami.

— Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— **„GRI — GRI" w „Lutni".** — Najnowszą premjerą teatru muzycznego „Lutnia", będzie piękna, egzotyczna operetka P. Linke „Gri — Gri", z występem młodej śpiewaczki teatru poznańskiego Zofji Lubiczówny. Operetka ta otrzyma wspaniałą oprawę sceniczną, oraz pierwszorzędną obsadę. Reżyserja Domosławskiego, opracowanie muzyczne kapelmistrza Kochanowskiego. Oryginalne tańce i ewolucje przygotowuje baletmistrz Ciesielski.

## Vivant sequens!

Na zebraniu organizacyjnem Koła Sióstr P. C. K. w Grodnie uchwalono, że pierwszem zadaniem każdej siostry jest wyuczenie jednego choćiaż analfabety sztuki czytania i pisania.

## Nieszczęśliwy wypadek w Podbrodziu

W świetlicy Związku Strzeleckiego w Podbrodziu kilku młodych ludzi dla zabawy mocowało się ze sobą.

Jeden z nich 20-letni Michał Lisowski upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że stracił lewe oko. Zawinił Bolesław Szywiński z Podbrodzia.

Lisowskiego skierowano do kliniki uniwersyteckiej w Wilnie.



Do Akt. Nr. Km. IV. 1173/33.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Bazyljańskiej Nr. 4 m. 8 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 listopada 1934 r. od godz 10 rano w Wilnie, przy ulicy Kwiatowej Nr. 7 m. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z umeblowania mieszkania, kasy ogniotrwałej i srebrnych naczyń oszacowanych na sumę zł. 1080 — na zaspokojenie pretensji Domu Handlowego „Bracia Cholem" w sumie zł. 4900 z %% i kosztami

Reflektujący na nabycie powyższych ruchomości, mogą oglądać takowe w dniu licytacji pod wyżej podanym adresem.

Wilno, dn. 9 listopada 1934 r.

Komornik (—) **Antoni Maciejowski.**

Nr. 173/VI

Sygnatura: 537/34.

## Obwieszczenie.
### o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go rewiru Hieronim Lisowski mający kancelarję w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—7 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1934 r. o godz. 10.30 w Wilnie przy ul. M. Pohulance Nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Janusza Ostrowskiego, składających się z samochodu osobowego — karetki, firmy „Berliet" — oszacowanych na łączną sumę zł. 525. –

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 15 listopada 1934 r.

Komornik (—) **H. Lisowski.**

Nr. 172/VI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis